Rok XII. Nr. 330 (3575) Wilno, Niedziela 1 Grudnia 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Projekt preliminarza budżetowego wniesiony do Sejmu

WARSZAWA, (Pat). W dniu 30 listopada r. b. rząd złożył w Sejmie projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., wraz z załączonym preliminarzem budżetowym.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia rząd do czynienia: a) wydatków administracji państwowej zwyczajnych — do kwoty 2.168.096.960 zł., nadzwyczajnych — do kwoty 54.709.940 zł., b) wydatków na opłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych — do kwoty 14.276.000 zł. Łącznie zatem preliminowano wydatki na okres 1936/37 wynieść mają — zgodnie z załączonym budżetem — 2.237.082.900 zł.

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody zwyczajne w kwocie 1.979.524.213 zł. i nadzwyczajne — w kwocie 257.608.687 zł., czyli razem dochody preliminowane w kwocie 2.237.132.900 zł. W tej liczbie dochody administracji państwowej mają wynieść kwotę 1.498.509.490 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych — kwotę 143.623.410 zł. oraz wpłaty do skarbu monopolów państwowych kwotę 595.000.000 zł.

W ten sposób nowy budżet państwa na r. 1936/37 według przedłożonego preliminarza jest całkowicie zrównoważony i daje nawet nieznaczną nadwyżkę w kwocie 50.000 zł.

Jak wiadomo, w preliminowanych cyfrach dochodu i rozchodu mieszczą się również wpływy i wydatki wszystkich funduszów z wyjątkiem funduszu pracy i funduszu kwaterunku wojskowego.

Wydatki preliminarza na r. 1936/37 są więc skutkiem zastosowania oszczędności mniejsze od wydatków budżetowych w roku 1935/36 o 23.735.020 przyczem zaznaczyć należy że wydatki musiały w związku z obowiązującemi ustawami ulec w niektórych częściach (emerytury i zaopatrzenia, długi państw. i in.) zwiększeniu od 22.835.000 z nowych źródeł dochodowych. Ostatecznie suma dochodów zwiększyła się o 128.286.440 zł.

w bankach państwowych. Jedynie — wzorem lat ubiegłych — minister skarbu ma prawo udzielania zaliczek związkom samorządu terytorjalnego na okres niedłuższy niż 12 miesięcy, zwrotnych z udziału samorządów w podatkach państwowych lub z dodatków komunalnych do tych podatków, pobieranych przez kasy państwowe.

W odróżnieniu od ustaw skarbowych lat ostatnich, nowy projekt wzmacnia uprawnienia ministra skarbu, jako wykonawcy budżetu, a to w celu zagwarantowania równowagi budżetowej. W szczególności — idąc w tym kierunku — projekt kasuje prawo przenoszenia kredytów budżetowych na dodatki nadzwyczajne i wydatki osobowe w przedsiębiorstwach, monopolach i funduszach państwowych. Równocześnie znosi się możność dokonywania nowych wydatków w tych jednostkach gospodarczych, choćby nawet taki nowy wydatek nie zmniejszał rentowności przedsiębiorstwa. Natomiast — tak jak dotychczas — wolno będzie, pod warunkiem nie zmniejszania wpływów do skarbu państwa, lub nie podwyższania dopłat ze skarbu państwa, zwiększać wydatki funduszu pracy i funduszu kwaterunku wojskowego.

W ten sposób gospodarka budżetowa przedsiębiorstw i monopoli państwowych będzie musiała trzymać się ram planów finansowo-gospodarczych, zatwierdzonych budżetem i kontrolowanych przez właściwego ministra i ministra skarbu.

Następnie zniesiona została t. zw. gospodarka ryczałtowa w administracji cywilnej, wskutek czego wzmocni się wpływ min. skarbu na wydatki rzeczowo-administracyjne poszczególnych władz i urzędów państwowych.

Projekt ustawy skarbowej przewiduje wreszcie sposób zużycia nadwyżek budżetowych, któreby zostały uzyskane w toku wykonywania budżetu. Z nadwyżek tych minister skarbu będzie uzupełniać kredyty na szereg ważnych celów, przewidzianych w budżecie, ale preliminowanych w wysokości, dostosowanej do obecnej sytuacji skarbu i do konieczności, wynikającej z postulatu równowagi budżetowej. Są to m. in. wydatki na szkolnictwo powszechne, kredyty gospodarcze w budżecie min. przem. i handlu, kredyty na popieranie obrotu produktami rolnemi i t. p.

Ustawa skarbowa uzależnia zaciąganie zobowiązań na rachunek przyszłych okresów budżetowych od zgody ministra skarbu oraz zabrania dokonywania szeregu wydatków, jak np. na urządzenia reprezentacyjne, środki lokomocji, bez zgody prezesa rady ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Nowy budżet państwa przywieziono do Sejmu ok. 9-ej rano, przyczem zwróciło powszechną uwagę, że egzemplarze budżetu załadowane były na 2 wielkich samochodach ciężarowych.

Zachowanie jedności i zupełności budżetu w ustawie skarbowej

Projekt nowej ustawy skarbowej realizuje w pełni zasadę jedności i zupełności budżetu, nie pozwala bowiem na dokonywanie jakichkolwiek wydatków, nieprzewidzianych w budżecie, a w szczególności nie pozwala na wydatkowanie na cele budżetowe zapasów kasowych albo lokat

Drobne walki na frontach Etjopji



Mapka rozlokowania oddziałów abisyńskich wpobliżu włoskiego Somali.

WARSZAWA. (Pat.) Źródła francuskie donoszą z Asmary, że samoloty włoskie zauważyły silne oddziały wojsk abisyńskich między Amba Alagi a jeziorem Asiangi. Oddziały te znajdowały się w marszu w kierunku północnym. Według wiadomości otrzymanych w Asmarze, Abisyńczycy nie ewakuowali obszarów, położonych na południu od Asbi.

Te same źródła donoszą z Dżidżiga, że komunikat ogłoszony przez główną kwaterę Rasa Nasibu naczelnego dowódcy wojsk abisyńskich na froncie południowym stwierdza, że urzędowe komunikaty włoskie niesłusznie donosiły, iż Włosi posunęli się o 25 mil na północ od Daggahbur. Abisyńskie straże przednie znajdują się na południe od linji Goragei Anele.

Po bitwie pod Anele zakończonej porażką wojsk włoskich, operacje przeciwnika ograniczyły się do akcji lotniczej. Komunikat stwierdza pozatem, że ostatnie bombardowanie Daggahbur przez lotników włoskich nie przyczyniło poważniejszych strat.

Pozatem źródła francuskie donoszą, że na froncie Tigre korpus tubylczy prowadzi dalej swą akcję w rejonie Tembien. Pierwsza dywizja jest skoncentrowana w okolicach Abaro, przyczem jej straże tylne zaatakowane były przez silne oddziały abisyńskie. Oddziały zostały odrzucone, pozostawiając na placu boju 10 zabitych.

WŁOSI ZAJĘLI SEKET.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Brak wszelkich wiadomości o ruchach wojsk abisyńskich na froncie północnym. Rząd abisyński nie zaprzecza wiadomości o zajęciu przez Włochów Seket na wschód od Makalle. Seket jest ważnym punktem strategicznym, położonym na płaskowzgórzu Enderta, który dominował nad połączeniami komunikacyjnemi Makalle—Adigrat. Z drugiej strony Seket znajduje się przy drodze ku pustyni Dankali.

Płk. Bociański mianowany wojewodą wileńskim

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował płk. dypl. Ludwika Bociańskiego wojewodą wileńskim.

Wojewoda nowogródzki przeniesiony w stan nieczynny

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 29 listopada przeniósł p. Stefana Świderskiego, wojewodę nowogródzkiego w stan nieczynny.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Djety posłów i senatorów

Uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o djetach posłów i senatorów postanawia, że djety te wynosić mają 975 zł. mies., przyczem marszałkowie obu izb otrzymują czterokrotne djety, a wicemarszałkowie półtorakrotne. Pozatem wicemarszałkom przysługuje dodatek na mieszkanie w wysokości 20 proc. djet.

Djety posłów i senatorów podlegają nadzwyczajnemu podatkowi od wynagrodzeń.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Porządek dzienny zwołanego na czwartek 5 grudnia na godz. 11 rano posiedzenia Sejmu przewidywać będzie pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na okres od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 roku.

Demertzis utworzył nowy rząd w Grecji

ATENY, (Pat). Demertzis utworzył nowy rząd w składzie: premjer, minister wojny i prowizoryczny minister spraw zagranicznych — Demertzis, marynarka i prowizorycznie sprawy wewnętrzne — Philakos, lotnictwo — Abarikopulos, rolnictwo Benakis, gospodarstwo narodowe i prowizorycznie komunikacja — Konelopulos, oświata — Balanos, opieka społeczna — Dekazos, finanse — Manzavinos, sprawiedliwość Logphetis.

Nie wolno zniżać zarobków robotniczych

Okólnik Ministra Op. Sp. do inspektorów pracy

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Op. Społ. wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płacy. W wielu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głosi okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowników umysłowych.

Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszelkich wysiłków, ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych. Z tych względów, celem utrzymania możności zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej WINNI INSPEKTOROWIE PRACY USILNIE PRZECIWDZIAŁ. WSZELKIM PRÓBOM OBNIŻANIA ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH dokonywanym bądź w drodze wypowiadania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżenia płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategoryj płac w ramach danej umowy.

Dalsze ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA. (Pat.) Minister Opieki Społecznej podpisał ostatnio zarządzenie wprowadzające dalszą ulgę w spłacie zaległości z tytułu składek na rzecz ubezpieczeń społecznych.

W marcu r. b. zostało, jak wiadomo, wydane zarządzenie, zezwalające instytucjom ubezpieczeń społecznych na przyjmowanie obligacyj 6-procentowej Państwowej Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych składek wraz z odsetkami zwłoki, których termin uiszczenia upłynął przed 1 stycznia 1934 r.

Ostatnie zarządzenie wprowadza dalszą ulgę dla płatników, przedłużając termin 1 stycznia 1934 r. do 1 kwietnia 1935 r. t. j. o 15 miesięcy. Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 grudnia r. b.

Tutankhamen mści się...

LONDYN. (Pat.) W Nowym Jorku ciężko rozchorował się dr. Breastead, znany egiptolog, który brał udział w pracach odkopania grobu Tutankhamena. Doktorzy dotychczas nie mogą się wypowiedzieć co do istoty choroby. Breastead jest jednym z nielicznych uczestników wyprawy lorda Carnavona, który jeszcze pozostał przy życiu. Liczy on 74 lata.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Aleksandrowi Karnickiemu, składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać“

Żona i syn

Podziękowanie

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie p. prof Michejdzie i p. dr Orlińskiemu za dokonaną operację w dniu 19.X. 1935 r. oraz siostrom p. Kopiecównie i p. Mielcównie za troskliwą opiekę podczas choroby.

Erben Robert

WIADOMOŚCI Z KOWNA

BEZNADZIEJNA INTERWENCJA.

W piątek delegacja centralnego zarządu „Pochodni“ w składzie prezesa J. Przeździeckiego i sekretarza Cz. Galińskiego została przyjęta przez ministra Obrony Kraju płk. St. Dirmantasa, któremu złożyła pismo w sprawie ostatnich aresztów, zesłań, zamknięcia oddziału „Sparty“ w Wiłkomierzu i Sekcji Samowychowawczej T-wa „Oświata“ w Wiłkomierzu.

ZMIANY W REDAKCJI „LIETUVOS AIDAS“.

„Lietuvos Žinios“ dowiaduje się, że przed Nowym Rokiem ustąpi redaktor naczelny „Lietuvos Aidas“ p. Alantas.

Rząd jednomyślnie dąży do zniżki cen artykułów skartelizowanych

WARSZAWA, (Pat). W dniu 30 listopada w ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa w sprawie obniżki cen.

Na wstępie wygłosił przemówienie p. minister przem i handlu dr. Górecki, który podkreślił, że zdecydowana akcja rządu, zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych, jest doktryną całego rządu, w którym co do kwestji jak należy praktycznie ustosunkować się do karteli, panuje całkowita jednomyślność, dzięki temu akcja rządu pod tym względem jest zwarta i musi tem szybciej doprowadzić do realnych wyników.

Życie wskazuje, że kartele wywierają nietylko szkodliwe skutki gospodarcze, ale przeciwnie — mogą wywierać zdrowe i pożądane zarówno dla gospodarki narodowej w dziedzinie wzmożenia eksportu i rozwoju krajowego przemysłu, jak i dla gospodarki międzynarodowej skutki.

Jednak aby zapobiec ze strony karteli wszelkim gospodarczo - szkodliwym skutkom, zagrażającym interesom dobra publicznego, dała ta ustawa ministrowi przem. i handlu prawo odpowiedniego nadzoru nad działalnością karteli oraz prawo skutecznej ingerencji w obronie interesów dobra publicznego.

Podkreślić należy, że rząd nie zwalcza karteli jako takich. Występuje jednak zdecydowane przeciwko tym wszystkim kartelom, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania wpływają hamująco na zniżkowe kształtowanie się cen poszczególnych artykułów przemysłowych, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, lub nieusprawiedliwione ograniczenie produkcji i wymiany.

Leży w niezaprzeczonym interesie dobra publicznego bezwzględnie usuwać zbyteczne organizacje gospodarcze (kartelowe), które hamują kształtowanie się cen hurtowych i detalicznych na racjonalnym poziomie, powodując tem samem skutki gospodarcze wysoce szkodliwe. Rząd podejmuje akcję wyrównania poziomu cen.

Najradykalniejszym może środkiem byłoby tu zawieszenie działalności wszystkich karteli, jednakże rząd nie chce iść tą drogą, która w wielu wypadkach mogłaby nie przynieść pożądanych rezultatów.

Natomiast jako bezwzględnie szkodliwe uznać należy wszelkie organizacje kartelowe, istniejące w handlu hurtowym, które monopolizują w swych rękach handel w poszczególnych branżach, zamiast usprawnić go, powodują znaczne podrożenie pośrednictwa.

Wymienić można szereg artykułów których rozpięcie między ceną hurtową a detaliczną dochodzi do rozmiarów często nieprawdopodobnych. Z produkujących zaś karteli szkodliwe są te, które rozdrabniają produkcję na zbyt wielką ilość zakładów fabrycznych, wyzyskanych wskutek tego tylko w minimalnym stopniu, co podraża znacznie koszt produkcji.

Które zakłady produkują najtaniej i najlepiej może wykazać tylko wolna konkurencja i dlatego należy usuwać w miarę możności wszystkie przeszkody, które tej wolnej próbie sił stoją na przeszkodzie.

Rynek zagraniczny kurczy się. Możliwość jego rozszerzenia staje się coraz bardziej problematyczna. Pozostaje niewyzyskany dotąd rynek krajowy. Można go zdobyć tylko niskiemi cenami, dostosowanemi do siły nabywczej tego rynku. Zdobycie go zapewni konieczny zbyt naszemu przemysłowi. Zarazem oznacza ono zaspokojenie najpilniejszych potrzeb szerokich mas naszego społeczeństwa oraz zapewnienie im odpowiedniej stopy życiowej. Konieczność możliwie niskich cen artykułów przemysłowych jest zatem także koniecznością socjalną o pierwszorzędnem znaczeniu.

Ponieważ rząd wychodził z założenia że trzeba zacząć od tych części składowych, które stanowią podstawę wszelkiej kalkulacji, przeto powołana została specjalna komisja pod przewodnictwem p. wiceministra Lechnickiego, która miała na celu rozpatrzenie zasadniczych artykułów skartelizowanych, a mianowicie węgla, żelaza, nafty, cukru, tekstylji i papieru.

Następnie p. minister oświadczył: zostanie rozwiązanych 30 karteli, głównie z branży hurtowników żelaza, nafty, papieru i in. W niedalekim czasie przewiduje się rozwiązanie szeregu innych karteli utrzymujących się na poziomie wysokich cen, nieuzasadnionych gospodarczo. Jednocześnie ze wszystkiemi innemi branżami przeprowadza się rozmowy co do cen W stosunku do artykułów zasadniczych sytuacja będzie o tyle ułatwiona, że rozmawiając z poszczególnemi kartelami w przemyśle przetwórczym, już przynosi się im aport — zniżke taryfy kolejowej, węgla i żelaza. Są to elementy składowe kalkulacji. Redukcja cen przemysłu nie może być tylko sumą działań tych elementów, które dało państwo, czy przemysł surowcowy. Do tego przemysł przetwórczy musi dodać swój element. Gdy się rozwiąże te niepotrzebne narośle pośrednictwa, będzie to miało wpływ na obniżkę bez żadnej szkody dla produkcji, a z wielkim pożytkiem dla konsumenta.

Układ zawarty z kartelem cukrowniczym doprowadził do ustalenia ceny w detalu na terenie całej Rzeczypospolitej w wysokości jeden złoty, obniżając ją w ten sposób o 25 groszy na jednym kilogramie.

Jeżeli chodzi o naftę, to są tu dwa zagadnienia odrębne: nafty i wszystkich innych produktów przemysłu naftowego. Obniżka wynosi dla przeciętnej ceny w całej Polsce 3—4 groszy za litr. NA KRESACH 7 GROSZY ZA LITR.

Cena węgla opałowego zostanie obniżona o 13 procent, co, po zastosowaniu obniżki taryfy kolejowej wynosić będzie dal konsumenta zniżkę około 20 proc. (na opał domowy).

Postanowiono obniżkę cen wytworów hutniczych zsyndykowanych na 10 procent.

Propozycja rządu co do obniżki cen papieru idzie w kierunku obniżki o 15 procent.

XIII-ty Tydzień Akademika

DZIŚ, w niedzielę o godz. 12-ej wielki pochód studencki z widowiskiem na placu Łukiskim pod hasłem: „Nożycami zcinamy kryzys“.

Represje antypolskie a zbrojenia Litwy

W ostatnich tygodniach notowaliśmy kilkakrotnie w rubryce „Wiadomości z Kowna“ zaczerpnięte przeważnie z prasy kowieńskiej informacje o represjach władz litewskich w stosunku do miejscowych polskich działaczy lub pracowników oświatowych. Paroksyzmy takich represyj nawiedzają naszych rodaków w Litwie perjodycznie i są przeważnie zwiastunami lub wykładnikami jakiegoś nowego przypływu wigoru i pewności siebie wyższych władz litewskich. Mamy więc zapewne i obecnie do czynienia z czemś w tym rodzaju.

Warto się zastanowić z czem mianowicie, ale wpierw uzupełnimy litanję faktów, podanych już w „Kurjerze“ w Nr. Nr. 321 i 323 z r. b.

Dnia 24 października b. r. w prywatnem mieszkaniu p. T. Jankiewicza, członka zarządu wiłkomierskiej Sekcji Samowychowawczej, dokonano szczegółowej rewizji. Następnie podobnej rewizji dokonano i w lokalu samej Sekcji, która funkcjonuje jako składowa część legalnej organizacji T-wa „Oświata“ w Wiłkomierzu. W lokalu Sekcji, poza T. Jankiewiczem, był indagowany drugi, obecny w danej chwili, członek Zarządu Sekcji — St. Ratkiewicz. Pozatem wieczorem tegoż dnia obaj byli przesłuchiwani w rewirze miejscowej policji, jako podejrzani o planowe zorganizowanie bójki w dniu 15 września b. r. w czasie spotkania drużyn piłki nożnej zespołów polskiego i litewskiego.

Dnia 1 listopada, w prywatnem mieszkaniu R. Zajączkowskiej, nauczycielki szkoły początkowej T-wa „Pochodnia“ w Zdaniszkach (gm. Giedrojcie pow. Wiłkomierski), z okazji święta, przy śniadaniu byli trzej goście, okoliczni nauczyciele prywatni.

W czasie śniadania wpadł naczelnik miejscowej policji z przedstawicielem straży pogranicznej, przeszukując cały dom, badając wszystkich obecnych w ciągu 3-ch godzin i każąc podpisać protokół, w którym zaznaczył, że doniesiono mu o nielegalnem zebraniu w ilości 30 osób, które zastał w ilości 4-ch osób przy stole (nie zgodził się zaznaczyć przy jakim).

Dnia 8 listopada na mocy wyroku Trybunału St. Imbras musiał wpłacić 150 litów kary za prywatne nauczanie w r. 1932.

Dnia 9 listopada dwaj członkowie Zarządu Olickiego Oddziału T-wa „Pochodnia“ Józef Borysewicz i Melanja Zienkowiczówna otrzymali zatwierdzony przez Ministra wyrok Komendanta woj., skazujący ich na grzywnę w wys. 300 lit. każdego (z zam. na 14 dni aresztu) — za urządzenie obiadu dla wycieczki Oddziału w Kalwarji.

Jeżeli do tych informacyj dodamy uprzednio podane: 1) o aresztowaniu i zesłaniu do Birż M. Ancuto, kierownika wędziagolskiej bibljoteki T-wa „Pochodnia“, 2) o zesłaniu do Birż prywatnego nauczyciela Z. Koczana, zam. pod Wędziagołą, 3) o rozwiązaniu oddz. polskiego klubu sportowego w Wiłkomierzu i zesłaniu do pow. rosieńskiego członka zarządu klubu p. T. Jankiewicza, 4) o pobiciu przez szaulisów Polaka w kościele Piwoszuńskim (pobity podobno zmarł) — to złoży się pokaźna wiązanka faktów, świadczących o nowej fali represyj w stosunku do ludności polskiej w Litwie.

Daje się przytem zauważyć, że ostatnio władze litewskie stosują względem Polaków nową taktykę: posądzania ich o organizowanie nielegalnych zebrań, o przeciwpaństwową działalność i t. p. Taktyka ta daje możność władzom podciągania różnych, nawet małoznaczących faktów pod przepisy niezmiernie ostrej ustawy litewskiej „o ochronie narodu i państwa“, zredagowanej w sposób dający bardzo szerokie pole dla dowolnej interpretacji.

Zbytecznem byłoby charakteryzować zasadniczy stosunek władz litewskich do miejscowej ludności polskiej. Jeżeli godzą się one (choć niechętnie) z tem, że zamożniejsze i inteligentne rodziny pozostają wierne polskości (chociaż i tam zdarzają się wypadki odpadania, najczęściej przez oportunizm) to już w żadnym razie nie chcą dopuścić do tego, aby polskiemi pozostały warstwy społecznie niższe i ekonomicznie słabsze. Dla tych, którzy usiłują takie rodziny utrzymać przy polskości, niema pardonu. Ci przedewszystkiem są objektem represyj, których nowy paroksyzm mamy w tej chwili przed sobą.

Skąd to pochodzi? Jeżeli to nie jest wybrykiem jakichś władz lokalnych, lecz nakazem zgóry, w takim razie należy przyjść do wniosku, że na którymś z głównych frontów zewnętrznych Litwy zaszły jakieś zmiany. Ubiegłe lato i jesień upłynęły pod znakiem zaostrzonych stosunków z Niemcami. Kurs antypolski uległ złagodzeniu, a min. Łozoraitis, usiłował nawet w Genewie sondować możliwości porozumienia z Polską. W ostatnich tygodniach wiadomości z Litwy o kursie zewnętrznej polityki były sprzeczne. P. Katelbach w „Gazecie Polskiej“ spodziewał się nowego zaostrzenia stosunków niemiecko-litewskich spowodu trudności kłajpedzkich. Natomiast p. Stachórski w „Kurjerze Porannym“ wyliczał szereg objawów i faktów, mających świadczyć o usiłowaniach złagodzenia tych stosunków.

Być może, że za cenę pozostawienia niemczyźnie wolnej ręki w Kłajpedzie, Litwa pragnie — przynajmniej narazie zasłonić się od Zachodu i zyskać możność eksportu rolnego do Rzeszy. Trudno o tem sądzić zdaleka, zwłaszcza jeżeli nawet obserwatorzy zbliska mają w tej materji różne zdania. Ale zadzierżystość władz litewskich zdaje się mieć tym razem swe źródło gdzieindziej.

Oddawna już słychać o zbrojeniach Litwy, zupełnie nie usprawiedliwionych stanem obecnym jej resursów skarbowych. Budowa licznych koszar, lotnisk, wywłaszczanie gruntów na cele wojskowe, nowa ustawa o Szaulisach, którzy obecnie bezpośrednio już podlegają dowódcy armji, wreszcie wyjątkowo energicznie prowadzona akcja zbiórek na fundusz uzbrojenia („Ginklo Fondas“) — wszystko to robi wrażenie gotowania się Litwy do jakiejś walnej rozprawy.

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Testis.

„Jak nietoperze“

Trzeba trzy razy lekko zastukać. To znak umówiony klijentów lokalu. Jak na skutek jakiegoś czarodziejskiego zaklęcia, po minucie ciszy, „sezam się otwiera“. Uchylają się do wnętrza ciężkie drzwi, razem z gościem wpada po schodach kłąb zimnego powietrza i płynie po nogach.

Szczękają powolnie zaryglowywane drzwi. Wgłąb „na salce“ przyśpieszone ruchy i ożywiony brzęk kieliszków. Smugi tytoniowego dymu wzbijają się do góry, zawisają chmurami pod sufitem wśród pajęczyn. Pułap jest niski, niewysoko ponad głowami. Z głów paruje alkohol. Atmosfera rozgrzana namiętnością podnieconych rozmów i wódki. W przyległym pokoju śpi kobieta, jest ciemno, widać to przez nawpół odsłonięte, porwane portjery. W trzecim pokoiku też pełno. Goście nie rozmawiają głośno, krzyczą. Popsuła się w kuchni maszynka i gospodarz nie może podać nic „na gorąco“.

— Może śledź?

— Ty sam go jedz! Co za szynk!...

Wreszcie jedzą szynkę. Potem mają „zmienić budę“, jechać gdzieindziej. Lecz nie dochodzi to do skutku. Owszem jeden... jedzie, ale nie wychodząc nawet na ulicę. Z ulicy natomiast przybywa zapóźniony kompan i skłania, przekonywa, że tu mimo wszystko będzie najlepiej.

— Ej, nalej!..

Znowu więc w ruchu kieliszki i słowa przerywane łykami. I zgoda z właścicielem. On też się przysiadł na parę „służbowych“.

Jak idzie interes? Źle. Służącej niema. Sam służy gościom. Jest coprawda kobieta, ale wychodzi jak ktoś do stolika zaprosi. Nawet ładna... Ale kto dziś ma pieniądze? A najgorzej, że dawał na kredyt. Wszystko ponieśli, został bez grosza. I nie przychodzą, traci klijentów. W dzień targuje bardzo mało, nikt prawie nie wstępuje. Zresztą i spać kiedyś trzeba. Właściwa pora, kiedy lokal jest „otwarty“ to od godz. 3 w nocy do rana. Żeby nie kelnerzy z „pierwszorzędnych restauracyj“ musi zbankrutowałby. Zachodzą często po skończeniu pracy na kilka kieliszków. Największa pociecha „przy sobocie“. Bo to i z gazet, z redakcyj czasem ktoś i wogóle gość. Udaje się więc zarobić dziesięć, a nawet i kilkanaście złotych. Cóż kiedy przez cały tydzień znowu pusto. W dzień wydaje „domowe obiady“. Ale kto dziś je obiady. Dawniej to choć nie jedli studenci, a teraz to zaczynają i urzędnicy. No i podatki, podatki... Nikt nie pyta skąd na to brać, tylko biorą. Słyszał, że uchwalili „dekrety“, ale póki słońce wzejdzie oczy rosa wyje.

Bieda. Nu, musi tego dość. Przyniosa lepiej takiej zimnej z... rosą na butelce. Rozochocił się. I „wszakże“ ktoś jeszcze stuka, trzeba wpuścić, byle nie policjant, bo „na salce“ zagłośno i przez okiennice trochę świeci...

Nie, nie policjant. Schylając się w drzwiach „na salkę“ wkroczyło kilku dorożkarzy z batami i chłodem.

— No, Feluś, czysta.

Na stole zjawiły się nie kieliszki, a szklanki. Pełniusieńkie, lśnią, jakby było w nich rzeźwe powietrze. Na przekąskę? „Sielodka“. I tyle. Pokrajano na kilka części i do garści. Na komendę szklanki do ust i odrazu, bez przerwy, bez najmniejszego skrzywienia twarzy, cała zawartość do gardła.

Tak „zalewa robaka“ zapija swą nędzę „szary człowiek“.

Później — ach, wysupływanie z kieszeni groszy. Dziś tylko jeden zarobił 3 złote. Więc stawia. Reszta „dokłada się“ z zaoszczędzonych groszy wczorajszych.

Gospodarz szybko egzekwuje należność i wyprawia. Głodnemu i zziębnięte

Represje antypolskie a zbrojenia Litwy

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

Ostatnio prasa podała wiadomość o pociągnięciu do służby wojskowej, tyłowej i pomocniczej, wszystkich tych, którzy dotąd uznawani byli za niezdolnych. A więc „naród pod bronią“, niemal jak Włochy faszystowskie!

Przeciwko komuż te przygotowania? Pytanie z naszej strony bardzo naturalne, zważywszy brak normalnych stosunków z Litwą. Przeciwko Niemcom? Bardzo możliwe. Litwa jest wciąż przedłużeniem strategicznego terenu jednego ze swoich sąsiadów. Do roku 1933 stanowiła place d'armes Rzeszy, teraz może stać się tem samem dla Sowietów.

W rezultacie, tak czy inaczej, siła zbrojna Litwy rośnie, a kolejni jej protektorzy — przedtem Niemcy, a dziś Z. S. R. R. — neutralizują siebie wzajemnie, jako tych, którzy mogą Litwie zagrażać. Jeżeli więc rację ma p. Stachórski, zapowiadając ugodę niemiecko-litewską, to nowa fala agresywności władz litewskich, wobec miejscowych Polaków może mieć swe źródło w tem, że Litwa wyzbywa się obaw ze strony zarówno Sowietów jak Niemców i, widząc siebie lepiej militarnie wyekwipowaną nabiera animuszu wobec Polski. Narazie ten animusz przejawia się na skórze Polaków litewskich, ale trzeba mieć na uwadze jeszcze i to, że również te czynniki polityczne, które dotychczas głosiły potrzebę porozumienia z Polską, ostatnio zwinęły chorągiewkę i wróciły do tonu wielce nieustępliwego. To też nawet pozornie drobne lecz liczne fakty represyj antypolskich mogą być wykładnikiem znacznie poważniejszych zmian w kolejnej „orjentacji“ politycznej Litwy której ostrze jest jednak zawsze zwrócone na południowy wschód.

Testis.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRZECIW UNIFORMIZMOWI.

Prezes Stanisław Bukowiecki wypowiedział niedawno w „Gazecie Polskiej“ zastrzeżenia przeciwko koncepcji grup regjonalnych jako formy pracy naszych czynników ustawodawczych. Podejmując dyskusyjnie ten temat wicemarszałek Sejmu Bohdan Podoski nie podziela obaw, by grupy regjonalne mogły spowodować ujemne następstwa w życiu państwowem. Przy tej okazji poświęca takie oto uwagi regjonalizmowi:

Nie łudźmy się. Odrębności regjonalne pozostaną. Co więcej — powinno nam nawet zależeć na ich utrzymaniu. Są one bogactwem Polski, jej wielką siłą atrakcyjną.

Nie starajmy się ubrać mieszkańców wszystkich miast polskich w marynarkę jednakowego kroju, ani narzucać chłopu polskiemu jednolity typ sukmany od Bałtyku po Karpaty.

Jakżeż słusznie!

POWÓDŹ PLOTEK.

Dawno już nie fabrykowano tak wielkich ilości plotek politycznych jak ostatnio. Jest w Warszawie niemało stacyj nadawczych plotek. Jedną z takich plotkarskich wersyj można oglądnąć w świetle listu prof. K. Bartla, zamieszczonego przezeń w „Robotniku“.

Dowiaduję się, drogą pośrednią, że pewne pisma warszawskie zainteresowały się moją osobą i przypisują mi jakieś górne plany polityczne.

W związku z tem mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o zamieszczenie w Swem piśmie następującego oświadczenia:

Stoję poza życiem politycznem; nie jestem emerytem, oczekującym powrotu do stanowisk publicznych i przypominającym się, z tego powodu, P. T. publiczności. Mam możność uczciwej pracy, wymagającej kwalifikacyj faktycznych i jest mi z tem dobrze.

List niedawno jeszcze czynnego i wybitnego polityka jest bardzo ciekawy poza samem dementi, które zawiera.

ROZCZAROWANI.

„Warsz. Dz. Narod.“ jest zaskoczony i widocznie niezadowolony ze zdecydowanej postawy rządu wobec karteli. Wolałby oczywista rzecz, status quo ante, którego zamiana **grozi** poprawą na lepsze.

Jaki będzie wynik obecnej akcji, zmierzającej do usunięcia dysproporcyj kartelowych, tego jeszcze przesądzać nie można. Pewnem jest tylko, że obecna akcja odbywa się w innej atmosferze wzajemnych stosunków, aniżeli poprzednia. Wczoraj „Lewiatan“ wydał odezwę, w której protestuje przeciwko „demagogicznej“ kampanji, uprawianej w stosunku do przemysłu kartelowego przez „niektóre pisma“. Odezwa nie wymienia wprawdzie tych pism, ale wiadomo powszechnie, że w ostatnich czasach wzięła kartele pod obstrzał huraganowym ogniem najcięższa artylerja sanacyjna, z „Gazetą Polską“ i „Kurjerem Porannym“ na czele.

Wynik akcji będzie daleki od pobożnych życzeń opozycji z pod znaku „im gorzej tem lepiej“. Akcja ścinania karteli jest równocześnie amputacją złośliwych nowotworów, produkujących defetyzm, amputacją skuteczniejszą, aniżeli system najostrzejszej cenzury.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

A propos karteli w „Kurjerze Lwowskim“ udatna migawka.

Na postoju dorożek konnych.

— Mówię wam, Walenty, wszystko bez te karteli! Drożeji wszystko, to frajery i na nas oszczędzają. Na owies kuniom nawet zarobić nie dają. Musi żydowski być wymysł a hi!

ad.

Złagodzenie systemu opłat studenckich

Biorąc pod uwagę trudne położenie materjalne młodzieży akademickiej, kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Konstanty Chyliński, w porozumieniu z rektorami wyższych uczelni, wydał zarządzenie, łagodzące system opłat studenckich.

W drodze wyjątku w roku akademickim 1935/36 opłata czesnego może być pobrana w trzech ratach, z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć daty 10-go stycznia 1936 roku, drugiej zaś raty — 10-go marca, a trzeciej — 10-go maja.

Ponadto rektorzy zostali upoważnieni przez kierownika ministerstwa oświaty do rozstrzygania we własnym zakresie podań słuchaczów o zwolnienie ich od dodatkowych opłat, związanych ze skreśleniem z listy słuchaczów za nieuiszczenie rat opłat w wyznaczonych terminach.

Dodatkowe opłaty te wynoszą 10 zł. taksy manipulacyjnej i 30 zł wpisowego.

NA MARGINESIE

„I rzekł duch: Abisja“

Wszyscy — czy to będzie mieszkaniec zacisznej Mejszagoły czy hucznego Londynu — śledzą pilnie wypadki dziejowe. Każdy rad w chwilach wolnych od zajęć wygłaszać swoje widzimisię, a nawet poniektóry w dłuższym dyskursie wyciąga wnioski na przyszłość i prorokuje kto kogo: Mussolini negusa czy negus Mussoliniego i co na to Anglja.

To są oczywiście wnioski z depesz i umiejętne czytanie między wierszami — wogóle żadna sztuka.

Niejaki jednak p. Antonius, wilnianin, odbył osobistą tête à tête rozmowę z tajemniczym „duchem“ i wydał przed paru dniami specjalny „telegram“, protokuł proroctw, objawianych systematycznie, od stycznia. To jest dopiero coś!

„Duch“ mówi enigmatycznie i szaradowo, ale pan Antonius go rozumie i nam wyjaśnień nie szczędzi. Już w lutym podobno w prywatnych konferencjach z magiem nazywał „duch“ Etjopję „Abisją“. I pomyśleć — podczas gdy my szaleliśmy na nartach, ślizgawkach i saneczkach — „duch“ już opuszczał „yn“! Ciemny tyl ko mózg nie wykoncypuje z tego, że państwo negusa ucierpi na obszarze.

No to jest proste. Są jednak i przepowiednie bardziej zawiłe, takie, że bez komentarza p. Antoniusa ani rusz np. (cytata z „telegramu“):

„17 lipca 1935 r. o godz. 7.00 Duch zwrócił moją uwagę na słowo „*Louis*“. Tegoż dnia w gazecie przeczytałem, że Louis (bokser murzyński) zwyciężył włoskiego zapaśnika olbrzyma Carnerę. Zrozumiałem, że Louis w danym wypadku symbolizuje Abisynję, zaś Carnera jest obrazem siły włoskiej. W walnej bitwie należy spodziewać się klęski Włochów“.

Więc jedno z dwojga: albo Włosi zwyciężą, zabiorą część terytorjum Abisynji i negus będzie musiał uszczuplony swój kraj nazwać „Abisją“, albo też dostaną w walnej bitwie od wojowniczych Etjopów w skórę i jak niepyszni zabiorą się do domu.

Widzimy, że „duch“ jest chytry. Nie mówi odrazu co jak, kto kogo, ale, że ...na dwoje babka wróżyła.

A przytem i podkarmiać go trzeba. „Telegram“ kosztuje dziesięć groszy. Wiadomo, został wydany w trosce o losy ludzkości. Niech więc ludziska płacą... Tembardziej, że jest w nim i szereg innych ciekawych „przepowiedni“. Uśmiać się można. A przecież humor w naszych smutnych czasach też coś kosztuje...

amik.

mu wódka szybko idzie do głowy. Ta jedna szklanka wypita jednym haustem wystarczy do wywołania awantury. Już tak raz było: rozbito okna i zdemolowano wnętrze.

Ot i w tej chwili jeden z dorożkarzy potrafił wygrzebać na półce patefon, który zaczął charczeć nienową igłą po płycie...

Gospodarz „opanował“ sytuację. Prawie pijani dorożkarze opuszczali budę z pochrząkiwaniem, by niedługo usadowić się w budach swoich.

Na odchodne patefon grał w najlepszę, na chybił — trafił nastawioną płytę:

„Twoja miłość, moja miłość
ma tę samą treść.
Ja cię kocham, ty mnie kochaj,
całuj mnie i pieść“.

Dźwięk ten poderwał siedzącego w kącie „salki“ niemłodego już człowieka. Po wyglądzie można było poznać inteligenta. Twarz mu się dziwnie ożywiła, zabłysły oczy. Widocznie z piosenką skojarzyły się jakieś drogie wspomnienia, bo nieznajomy wstał i z werwą powiedział, nawpół do siebie, nawpół do zebranych: „życie zaczyna się po czterdziestce“.

Nie nadługo. Znów oczy zaszły mgłą i wbite w świeżo nalany kieliszek zdawały się mówić: w nim jest beznadziejny początek i koniec wszystkiego.

Rzeczywiście, awanturujący się z początku w pokoiku obok „salki“ byli do przesady łagodni, tak łagodni i skończeni, że nikogo już nie wabiła nieskończona... druga „z rosą“.

Noc też gwałtownie się kończyła. Z zewnątrz przez szpary okien przeciekała coraz śmielej jasność.

Gdy ostatni niedobitek opuszczał gościnny lokal — było zupełnie widno.

Na rogu ulicy na koźle siedział skulony dorożkarz. Uderzył go w kark spadający na miasto dzień.

Anatol Mikułko

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zeznania świadków ze Lwowa

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

CIOTKA OSTRO TRZYMAŁA MACIEJKĘ.

Jako pierwsza zeznaje Anna Czuczman, ciotka Grzegorza Maciejki. Opiekowała się ona Maciejką 5 lat. Była w stosunku do niego ostra, wymagała aby wracał do domu przed godz. 10 wiecz. Wiosną 1934 r. dokładnie świadek daty nie pamięta, Grzegorz Maciejko zwrócił się do niej z prośbą, by pozwoliła mu wyjechać, na tydzień, dwa. Świadek odmówiła. Po kilku dniach Maciejko ponowił swą prosbę, lecz i tym razem spotkał się z odmową. Prosił też wówczas o 10 zł., których świadek mu nie dała.

Na drugi dzień po tej rozmowie Grzegorz Maciejko zniknął i od tego czasu świadek go nie widziała i nie wie gdzie znajduje się on. Wróciwszy wieczorem w dniu zniknięcia Maciejki do domu, świadek znalazła w mieszkaniu kartkę, w której Maciejko przeprasza iż wyjeżdża bez zezwolenia i podaje, że za kilka dni wróci. Kartkę tę świadek, nic przywiązując do niej znaczenia, wyrzuciła.

Następnie świadek opisuje Grzegorza Maciejkę jako człowieka wysokiego wzrostu. Po zapaleniu płuc, miał wygląd człowieka chorego, kręgosłup jego był nieco skrzywiony. Był to mężczyzna przystojny.

Świadkowi okazano płaszcz znaleziony na klatce schodowej domu Nr. 5 przy ul. Okólnik, poczem świadek oświadcza, iż nie może obecnie powiedzieć, czy to jest ten sam płaszcz, choć kolor i gatunek jest ten sam.

Na pytanie prokuratora, jak tłumaczono zniknięcie Maciejki, świadek wyjaśnia, że od kogoś w warsztacie słyszała, że Maciejko pojechał się żenić. Od męża świadek dowiedziała się, że w jakiś czas po zniknięciu Maciejko telefonował, przesyłając pozdrowienia.

Prokurator Żeleński zapytuje następnie, czy świadkowi okazywano w śledztwie fotografję Maciejki, na co świadek odpowiada twierdząco, dodaje jednak, że fotografja była zła, gdyż rysy twarzy wyszły grubo. Grzegorz Maciejko był szatynem, czesał się gładko, uczesania zmieniał. Wargi miał grube.

Sąd zarządził 10-minutową przerwę po której w dalszym ciągu badana była Anna Czuczmanowa.

MAKS ADLER.

Następnie badany był świadek Maks Adler, właściciel sklepu konfekcji męskiej we Lwowie. Po okazaniu mu płaszcza Maciejki, świadek zeznaje, że tego rodzaju płaszcz w wytwórni tarnowskiej sprzedawał u siebie. możliwe, że płaszcz ten kupiony został u świadka, stanowczo tego jednak powiedzieć nie może.

KRZYWÓWNA ZNA ŁEBEDĘ OD DZIECKA.

Następny świadek Marja Krzywówna usiłuje mówić po ukraińsku, lecz upomniana przez przewodniczącego zeznaje po polsku.

Łebeda zna od dzieciństwa, mieszkał on u nich dwa lata, a następnie odwiedzał ją od czasu do czasu. Ostatni raz widziała Łebeda po wakacjach w r. 1932.

Świadkowi okazano dwie pocztówki, znalezione podczas rewizji w jej mieszkaniu, świadek jednak twierdzi, że nie wie od kogo pochodzą, nie poznaje pisma Łebeda i nie wie, że Łebed używał pseudonimu „Marko", którym były podpisane obie pocztówki.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek twierdzi, że w dniu napadu na pocztę w Gródku Jagielońskim w r. 1932 nie Łebed był u niej z wizytą, lecz jakiś inny znajomy. Wskazówką jest tu dla świadka fakt, że w tym czasie przychodzili do jej domu wywiadowcy i pytali o Łebeda, którego nigdy nie zastawali.

KOMISARZ KOSSOBUDZKI MOWI O ZAMACHU PRZYGOTOWYWANYM NA JEGO ŻYCIE.

Skolei Sąd przystąpił do badania Kosso[illegible]kiego, podkomisarza dawniej we Lwowie w t. zw. „Brygidkach".

Świadek zna osk. Kaczmarskiego jeszcze z czasu swej służby w Rawiczu, gdzie Kaczmarski powiadomił go, iż przygotowuje się na niego zamach ze strony OUN. Odtąd nie wychodził na miasto często. W kinie bywał bardzo rzadko, dokoła siebie widział podejrzanych ludzi, m. in. Kaczmarskiego.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek stwierdza, że ani w Rawiczu, ani w „Brygidkach" nie miał żadnych zatargów z więźniami. W marcu 1934 r. otrzymał wyrok śmierci, który przechowuje w swych papierach.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek wyjaśnia, że otrzymał nie wiadomości konfidencjonalne, lecz pismo od prokuratora okręgowego, w którem było powiedziane, że wskutek przygotowującego się zamachu, świadek oraz naczelnik więzienia w „Brygidkach" winni się mieć na baczności. Odtąd zamknięto na klucz bramę tej części gmachu więziennego, w której mieściły się mieszkania prywatne.

Na wyścigi świadek chodził w niedziele. Było to w czerwcu, czy w lipcu. Był inwigilowany przez mężczyzn i kobiety. O inwigilacji tej doniósł swym władzom przełożonym.

Skolei na pytanie adw. Paweneckiego świadek podaje, iż został ostrzeżony o przygotowującym się zamachu przez naczelnika więzienia łączyńskiego w marcu.

Dalej dłuższe zeznanie składa adw. Stefan Szuchewycz ze Lwowa.

Świadek mówi szczegółowo o rewizji przeprowadzonej w jego kancelarji w dn. 6 października 1934 r. Dalej wyjaśnia, że kiedyś przysłano mu „Biuletyn" i numery „Surmy".

Na pytanie w sprawie rozmowy na temat Atamanczuka i Werbickiego, skazanych za zabójstwo ś. p. kuratora Sobińskiego świadek podaje, że dowiedział się, iż rodzina, a nawet sami skazani wyrażali niezadowolenie z obrony świadka w ich procesie.

Na żądanie prokuratora świadek patrzy na ławę oskarżonych i oświadcza, że spośród nich zna Banderę bardzo przelotnie, Malucę, Kaczmarskiego — dobrze, Myhala ze sprawy jego w Czortkowie, a Zarycką i Raka z życia towarzyskiego.

Roman Szuchewycz jest stryjecznym bratankiem świadka. Świadek nie zna go, choć jest jego krewnym, tak dobrze, jak np. oskarżonego Pidhajnego.

Prok. Żeleński zapytuje następnie świadka w sprawie dokumentu, znalezionego w archiwum Senyka a wymieniającego również nazwiska adwokatów: Szuchewycza, Starosolskiego i Szewczuka. Jest to wykaz sum, wydatkowanych przez organizację OUN. Znajduje się tam pozycja następująca: „Dla sędziów przysięgłych — 500 zł. przez adw. Szuchewycza. Przepisanie akt i drobne wydatki — 150 zł.". Prokurator dodaje, że chodzi tu o proces w Tarnopolu o podpalenie.

W związku z tem świadek podaje, że w Tarnopolu był tylko dwa razy i w powyższej sprawie nie brał żadnego udziału. Dokument ten — twierdzi świadek — zawiera nieprawdziwe dane.

ZAMACH FEDAKA DOTYCZYŁ TYLKO WOJEWODY.

Dalej świadek mówi o sprawie Fedaka, skazanego za usiłowanie zamachu na wojewodę Grabowskiego w r. 1921. Na pytanie prok. Rudnickiego świadek wyjaśnia, że zamachu tego dokonał Fedak w chwili, gdy woj. Grabowski jechał z ówczesnym Naczelnikiem Państwa Marszałkiem Piłsudskim. Przytacza dalej wyjaśnienie Fedaka, iż chciał on zabić wojewodę Grabowskiego, aby potem rewolwer oddać Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Świadek czytał również w prasie, iż Marszałek Piłsudski miał powiedzieć, że nie wierzy, aby Fedak strzelał do niego.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

Doszło do mojej wiadomości, że redakcja „Słowa" zainteresowała się mojemi „posadami" czy zarobkami. Nie mam bynajmniej zamiaru odpowiadać ani też dawać „Słowu" jakichkolwiek wyjaśnień pomimo, iż panowie ze „Słowa" tego „czekają". Natomiast ponieważ niektórzy czytelnicy tego pisma być może również zainteresują się tą sprawą, uważam za właściwe sprostować błędne informacje, zawarte we wzmiankach „Słowa".

Żadnych posad rządowych nie zajmowałem i nie zajmuję i praca moja w sprzeczności z konstytucją nie pozostawała. Byłem i jestem adwokatem, a więc i z tego tytułu (nie tylko jako senator) nie mógłbym pozostawać na jakimkolwiek urzędzie. Zarówno w Druskienikach jak i w Banku Rolnym praca moja wynika ze stosunku mocodawcy do pełnomocnika. W pierwszym wypadku na podstawie pełnomocnictwa B. G. Kr. zarządzam jego majątkiem w Druskienikach i reguluję tytuły prawne, a w drugim—również na podstawie pełnomocnictwa adwokackiego udzielam porad, względnie prowadzę sprawy. Czy moje stanowiska są synekurami, jak to śmiało kwalifikuje „Słowo", sądzić mogą jedynie moi mocodawcy czyli ci, którzy prowadzenie swych interesów mnie powierzyli. W żadnym wypadku nie przyznaję tego prawa redakcji „Słowa".

Na tem mojem sprostowaniu poprzestaję i do danego tematu powracać nie zamierzam.

Prosząc Pana Redaktora o umieszczenie powyższego mego oświadczenia w Pańskiem poczytnem piśmie, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Witold Abramowicz.

Górale w Wilnie

Mieliśmy wczoraj w redakcji miłą wizytę— górala w stroju podhalańskim, w czapeczce z orlem piórem i ciupagą w ręku. Z ciupagą i... z teczką. A w niej papierzyska: wycinki z gazet i rozmaite podziękowania i zaświadczenia.

Odwiedził nas bowiem p. Wojtek Harnaś — Podhalański, kierownik „Zespołu propagandy regjonalizmu góralskiego". Zespół urządza poranki i wieczorki w szkołach (w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem), w związkach i organizacjach (LOPP., Strzelec, Rodzina Wojskowa, Związek Rezerwistów itd.). Sam kierownik wygłasza odczyt o regjonaliźmie podhalańskim, deklamuje wiersze o górach i „godki podhalańskie", (stąd przezwisko „Stryk — gaduła"). P. Michał Piksa gra pięknie na listeczku bluszczowym (autentycznym, żywym, zielonym listeczku!), a p. Józef Galica gra na kobzie i tańczy tańce zbójeckie.

W Wilnie zespół zabawi do wakacyj, święta spędzi w domu, by trochę „pooddychać naszem górskiem powietrzem", jak wyjaśnia p. Harnaś Podhalański, a po Nowym Roku rozpoczyna objazd miast i miasteczek Wileńszczyzny. Występy zespołu spotykają się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem, „biorą" bowiem oryginalnością górskiego folkloru i pierwszorzędnem wykonaniem.

Miłym gościom życzymy powodzenia w ich pracy na naszych ziemiach!

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Włochy a sankcje. Po wejściu w życie sankcyj przeciw Włochom, władze włoskie odwołały się do ludności o zbiórkę metalu na potrzeby wojenne. Na ilustracji — młodzież szkolna znosi na potrzeby ojczyzny swe żelazne zabawki.

Na Boże Narodzenie. W Ang ji z okazji zbliżających się Świąt B żego Narodzenia wyp szczono kartę pocztową z reprodukcją obrazu Freda Taylora, przedstawiającego historyczny moment, gdy król Jerzy w towarzystwie małżonki i członków rodziny królewskiej przyjmuje w Opactwie Westminsterskiem życzenia z okazji swego srebrnego jubileuszu.
(Zdjęcie na prawo).





Niefrasobliwy ra Ras Getatszu, wielkorządca prowi Sidano, ma usposobienie żywe i sole i uśmiecha się przy okazji.





Wice-król Indyj. Wice-król Indyj, lord Willington, który w najbliższej przyszłości zostanie odwołany z tego stanowiska — ostatnio w Kalkucie urządził wystawne przyjęcie, na którem podejmował do 3000 gości. Na zdjęciu — wice-król na czele gości.

Nowy kobiecy rekord lotniczy. Lotniczka nowozelandzka 25-letnia Joan Batten ustaliła nowy rek rd samotnego lotu przez południowy Atlantyk przelatując z Dakartu do Port Natalu w 13 godz. 15 min. Poprzedni rekor ustalony przez lotnika hiszpańskiego Combo wynosił 16 i pół godzin.
(Zdjęcie na lewo).



Wojna w Abisynji. Okopy abisyńskie na froncie południowym.



Nowy przedstawiciel Abisynji w Genewie. Nowy delegat Abisynji w Genewie, Aylen, został wyznaczony na miejsce dotychczasowego delegata, Hawariate, który został odwołany do ojczyzny i ma otrzymać tam ważne stanowisko.



Sytuacja na Dalekim Wschodzie. Marynarze z japońskich statków wojennych maszerują ulicami Szanghaju.



Gdy Tamiza wy wa. Tamiza w roku bieżącym wylała zatopiła szereg ulic w Londynie, tak iż mieszkańcy zmuszeni byli przepr iać się na łodkach do niezalanych dą dzielnic, jak to widać zdjęciu.



Proces o aferę Stawiskiego. Proces o aferę Stawiskiego jeszcze trwa i nie przestaje pasjonować społeczeństwo francuskie. Na ilustracji — ostatnie zdjęcie żony Stawiskiego, Arletty, z jej obrońcą.



Łowy królewskie w Rumunji. Podczas pobytu królowej jugosłowiańskiej Marji u swego młodszego brata, króla rumuńskiego Karola, zostało urządzone na jej cześć wielkie polowanie. Na ilustracji — królowa ze strzelbą w ręku w lesie koło Bukaresztu.



Premjer Stanley Baldwin z małżonką, sfotografowani wkrótce po wyborach.



Z Abisynji. Wódz abisyński ze swymi żołnierzami w drodze do linji włoskich w okolicy Makalle w celu poddania się nieprzyjacielowi.



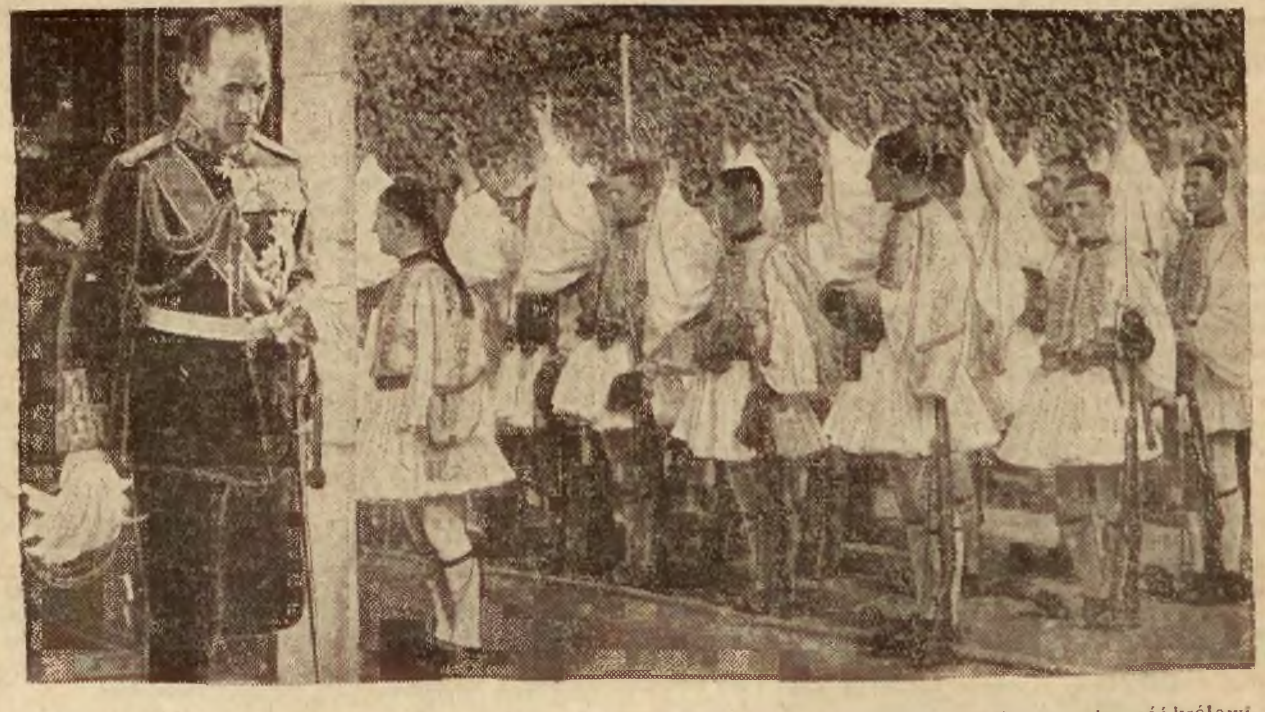
Z lądu azjatyckiego. Typowi przedstawiciele plemion koczowniczych w Azji centralnej, zamieszkujący pustynne okolice Kansu, Turkiestanu i Tybetu. Na ilustracji — koczownicy ze swemi krowami i wielbłądami w trakcie wędrówki.



Rozruchy w Kairze. Podczas rozruchów w Kairze patrole wojskowe na ulicach dokonywały szczegółowych rewizyj u spotykanych studentów.



Przed olimpjadą. Mistrzyni Niemiec w fechtunku, Helena Mayer, będzie reprezentowała Niemcy na zawodach olimpijskich w Berlinie w 1936 roku.



Powrót króla Jerzego. Na lewo — król grecki Jerzy; na prawo — żołnierze greccy składają przysięgę na wierność królowi.

Rozwiązywane kartele wileńskie

W Wilnie, jak się dowiadujemy, mają ulec w najbliższych dniach rozwiązaniu następujące kartele: „hurtowników żelaza kresów wschodnich“, hurtowników produktów naftowych, hurtowników branży papierniczej, hurtowników ...crowych. Pozatem z naszego terenu będzie rozwiązany kartel fabrykatów świec na wojew. białostockie, poleskie i nowogródzkie.

O dalszą zniżkę taryfy elektrycznej

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej omawiana ma być sprawa zapowiedzianej zniżki taryfy elektrycznej. Jak się dowiadujemy, większość radnych stoi na słusznem stanowisku, **że projektowana przez magistrat obniżka w wysokości 10 procent jest stanowczo za mała** i w związku z tem jedno z ugrupowań radzieckich zamierza złożyć wniosek o **przeprowadzenie obniżki o dalsze 10 procent.**

Otwarcie wystawy obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa

Wczoraj o godz. 12 w salonach Kasyna Garnizonowego odbyło się uroczyste otwarcie Pośmiertnej Wystawy obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa. Aktu otwarcia dokonał rektor Witold Staniewicz, wygłaszając przemówienie, poświęcone pamięci cudzoziemca, który przylgnął całem sercem do naszego miasta i kraju. Na wystawie zgromadzono 41 płócien z okresu wileńskiego t. j. 1925—1929. Wystawa potrwa do 15 grudnia i otwarta jest codziennie od 10—15 (w soboty i niedziele do 17). Wstęp 50 gr., 25 gr. i 10 gr.

Fachowe omówienie wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Ofiary

Od E. R. zł. 2.50 (dwa zł. 50 gr.) na rzecz Komitetu Pomocy Pogorzelcom w Holszanach.

Holszany spłonęły od iskry z tartaku

Ustalono, że pożar w dniu 23 b. m. w Holszanach powstał od iskry z tartaku Aleksandra Jagmina, która zapaliła dom Kazimierza Hanusewicza.

Dziś rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

Pod protektoratem J. E. ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Archidjecezjalny Zw. Tow. Dobroczynności „Caritas“ urządza w Wilnie i na terenie całej archidiecezji wileńskiej w czasie od 1 do 2 grudnia 1935 r. Tydzień Miłosierdzia na akcję pomocy najbiedniejszym.

„Tydzień“ rozpocznie się w niedzielę 1 grudnia uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana (godz. 11), celebrowana przez J. E. ks. biskupa Michalkiewicza. Kazanie okolicznościowe wygłosi o. superjor Jan Rzymełka. W tym samym czasie we wszystkich kościołkach parafjalnych arch. wileńskiej odbędą się uroczyste nabożeństwa z kazaniami, w czasie których odbędzie się zbiórka ofiar dla ubogich.

O godz. 12,30 w niedzielę, w sali Śniadeckich Uniwersytetu St. Batorego uroczysty Poranek Tygodnia Miłosierdzia ku uczczeniu 25-lecia działalności stowarzyszeń wincentyńskich.

Wieczorem we wszystkich parafjach odbędą się uroczyste wieczornice. Dalszy program Tygodnia podany zostanie dodatkowo.

Pociągi motorowe do Budsławia

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że poczynając od 3 grudnia rb. codziennie będzie uruchomiony wagon motorowy III klasy na odcinku Wilno—Budsław i spowrotem według następującego skróconego rozkładu jazdy:

Poc. Nr. Mt 411
tam

Wilno odjazd — —	8,30
Nowowilejka przyjazd	8,44
„ odjazd	8,45
Mołodeczno przyj. —	11,00
„ odjazd	11,05
Budsław przyj. — —	12,33

Poc. Nr. Mt. 412
spowrotem

Budsław odj. — — —	12,50
Mołodeczno pzyj. —	14,20
„ odj. —	14,25
Nowowilejka przyj. —	16,54
„ odj. —	16,55
Wilno przyj. — —	17,08

Odczyt w Instytucie N. B. E. W.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia i we środę dnia 4 grudnia o godz. 8 wiecz. w lokalu Instytutu N. B. Europy Wschodniej, Arsenalska 8, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. **dr. Wiktor Ormicki,** wygłosi dwa kolejne odczyty p. t. **„Ruch ludności i budowlany w wojew. białostockiem“.**

Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

Remonty mieszkań na rachunek właścicieli

Zw. lokatorów i sublokatorów rozwija ostatnio intensywną działalność. Między innemi Związek zainteresował się następującą sprawą, obchodzącą szerokie rzesze lokatorów. Zgodnie z nową ustawą o wynajmie mieszkań, lokatorom przysługuje prawo dokonywania niezbędnych remontów z własnej inicjatywy na rachunek właściciela domu. Prawo to przysługuje w tym wypadku, jeżeli wydział budowlany Magistratu daje na to pozwolenie. Lecz wydział budowlany bagatelizował te sprawy. Podania lokatorów leżały w biurkach, długo czekając na załatwienie, W związku z tem delegacja Zw. lokatorów i sublokatorów w osobach przewodniczącego p. Wiszniewskiego oraz radcy prawnego Związku adwokata P. Kona interwenjowała w Zarządzie miasta, uzyskując przyrzeczenie usprawnienia działalności wydziału budowlanego w tej kwestji.

Część zarobków w naturze

Fundusz Pracy postanowił robotnikom wypłacać zarobki częściowo w mące. Przy wypłacie tygodniówek robotnikom dawane będą 2 kilogramy mąki. Wartość mąki potrącona będzie z zarobków.

——oOo——

Samochody płoszą konie

Na 476 km. traktu Batorego, około zaśc. Osienik II, gm. miekuńskiej, samochód ciężarowy Nr. 14287, prowadzony przez właściciela Bronisława Wojciechowicza, zam. w Postawach, najechał na wóz Franciszka Wojtkiewicza, m-ca wsi Olginiany, gm. gierwiackiej.

Przednia część wozu została rozbita, koń zaś lekko pokaleczony.

Katastrofa nastąpiła wskutek spłoszenia się konia, który był nieokiełzany.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 1 grudnia 1934 r.

9.00: Czas. i pieśń. 9.03: Gazetka rolnicza. 9.15: Muzyka polska. 9.40: Dziennik poranny 9.50: Program dzienny. 10.00: Transm. nabożeństwa. Po nab. muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15: Poranek muzyczny. W przerwie 13.00—13.20: Fragm. słuch. „Zygmunt August“ St. Wyspiańskiego. 14.00: Odczytanie fragm. z książki „Listy z Afryki“ Sienkiewicza. 14.20: Koncert życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Nowoczesne płodozmiany dochodowe. — 16.00: Kukiełki śląskie. 16.15: Zapomniani kompozytorzy. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Do tańca“. 17.40: Migawki regjonalne. 18.00: Recital śpiewaczy Niny Valin. 18,30: Słuchowisko oryginalne Janiny Morawskiej p. t. „Dom w nocy“. 190.0: Program na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy. 19.20: Wiad. sportowe. 19,25: Walce Brahmsa. 19.45: Co czytać. 20.00: Nasza marynarka gra. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30: Podróżujmy. „Uśmiechy Słowacji“. 21.45: Wiad. sportowe. 22.00: W dzień święta Jugosławji. 22,30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. muz. tan.

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO



FRAGMENT W RADJO
W NIEDZIELĘ 1. XI. O GODZ. 13.00

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 grudnia 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna: 7.20: Dziennik poranny; D. c. muzyki porannej; 7,50: Program dzienny; 7,55: Informacje; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57. Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Wyjątki z op. „Aida“ Verdiego; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 14,30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Zycie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert tria salonowego; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Koncert Ork. Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera; 16,45: Od pomnika do pomnika, 17,00: Sprawa kobieca w Lidze Narodów: 17,15: Minuta poezji; 17,20: Koncert solistów; 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18.00: Muzyka; 18,30: Program na sobotę; 18.40: Różne czasy, różne kraje; 19,00: Litewski odczyt; 19,10: Film wileński — omówi Józef Maśliński; 19,20: Tydzień przeciwpożarowy w Nowogródczyźnie; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20.30: „Ormuz wyjeżdża“; 20.45: Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski; 21,00: Fragm. koncertu Tow Wydawniczego; 21.45: „Śląsk pracy“ — wieczór literacki; 22,15: Wieczór Lehara; 23,00: Kom met. 23,05: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

TRAGICZNA REKORDZISTKA.

Anna Jabłońska onegdaj już po raz trzynasty targnęła się na życie, zażywając esencji octowej. Policjant znalazł ją na chodniku, niedaleko domu noclegowego. Siedziała oparłszy się o mur i ze stoicyzmem znosiła męki. Obok niej leżała wypróżniona flaszeczka esencji octowej.

I tym razem zamach desperacki Jabłońskiej skończył się przewiezieniem jej do szpitala. I tym razem uniknie nieszczęśliwa „rekordzistka“ śmierci, gdyż lekarze orzekli, że stan jej nie budzi obaw.

Co jest powodem jej upartych zamachów samobójczych?

Prawdopodobnie beznadziejna szarzyzna jej nędznego żywota. Stałe bezrobocie. Stały nocleg w przytułku dla bezdomnych. Brak promyka na dzień na lepsze jutro.

Być może, że zażywając esencji octowej, trochę symuluje. Nie chce zupełnie utracić życia, Chce jedynie trafić do szpitala, by tam w cieple, pod opieką lekarzy i samarytańskich sióstr, mając zapewniony dach nad głową i pożywienie... rozpocząc kolejną walkę ze śmiercią. (c)

JAK FRAGMENT Z FILMU.

Była godzina trzecia. Na ulicy Zawalnej, niedaleko Hal Miejskich, jako w dzień targowy, panował wielki ruch. Z wnęki bramy domu Nr. 51 rozległy się krzyki. Posypał się grad „mocnych“ słów, błysnęła stal nożów.

Po kilku minutach jeden z uczestników bójki leżał w kałuży krwi wzywając słabym głosem pomocy, drugi, wrzeszcząc w niebogłosy, wybiegł z bramy brocząc obficie krwią. Z komisarjatu wysłano policję, która usiłowała zatrzymać sprawcę porżnięcia, lecz nie przyszło to łatwo.

Nożownik zainicjował ucieczkę, która w wypadku, gdy ją sfilmowano. zastąpiłaby reżyserom amerykańskim fragment do sensacyjnego filmu.

Najpierw wbiegł na podwórko przyległej kamiennicy. Ścigany dostał się na dach. Policjanci pośpieszyli za nim. Na śliskich, pokrytych topniejącym śniegiem dachach rozpoczął się fascynujący pościg.

Zuchwałej ucieczce nożownika, który z niewiarogodną wprost zręcznością i odwagą biegał po dachach, skacząc z jednego na drugi, przyglądał się duży tłum. Wreszcie, mając już dość tego, uciekający skoczył na dach niższej kamienicy, a stamtąd na chodnik, wprost w objęcia... policjanta.

Akrobatą okazał się rolnik, mieszkaniec wsi Pietreczowice(gminy solecznickiej) Ignacy Kudriaszow. Ranni: Piotrowski (otrzymał ciężką ranę brzucha) oraz 38 letni Adam Wilkin. Stan Piotrowskiego jest groźny. (c)

„SYMULANTKA“.

Wczoraj na ul. Trockiej rozległ się nagle brzęk tłuczonych szyb. Wystraszeni sklepikarze wybiegli na ulicę. Przed piekarnią mieszczącą się w domu Nr. 6 „urzędowała“ jakaś niewiasta, która rękami tłukła szyby. Niewiasta pokrwawiła ręce, nie zwracając na to uwagi zaczęła skolei tłuc szyby w sklepie zegarmistrza Efroimsona.

Posterunkowy, awanturnicę zatrzymał. Sprawiała wrażenie nienormalnej. Przewieziono ją do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Była to Irena Staukiewiczówna. Lekarz przypuszcza, że tłukła szyby i symulowała obłęd w celu trafienia do szpitala, bo... jest bezrobotną i nie ma dachu nad głową. (c)

UJĘTY PTASZEK.

Leon Zięba zamieszkały w Wilnie przy ul. Garbarskiej 11, posiadając szereg walorów predystynujących go na prawdziwego uwodziciela, pozbawiony był, i to w wysokim stopniu, zalet serca i charakteru oraz podstawowej wiedzy o paragrafach Kodeksu Karnego.

Koledzy mawiali, że ma „ząb“ na ładne dziewczynki. Nietyle sam ubiegał się o ich względy, ile, jak to wynikało ze skargi, złożonej w policji przez Janinę Jankowską, wykorzystywał je dla własnych celów... A cele te wyraźnie kolidowały z artykułem 209 K. K. Artykuł ten który ma na intencji ukrócenie alfonsowstwa, przewiduje za zmuszanie kogoś do nierządu i czerpanie zysków z nierządu do 5 lat więzienia.

Właśnie do tych celów Leon Zięba użył Janinę Jankowską, a gdy policja, na podstawie złożonej przez niej skargi, chciała go aresztować zrobił się Zięba... lotny jak kamfora.

Jeszcze lotniejsze okazały się rozesłane za nim listy gończe. Onegdaj Zięba, na podstawie tych listów, został zatrzymany w Brześciu i wczoraj pod eskortą policji, dostarczony do Wilna.

JEDEN ZE SKUTKÓW ODWILŻY.

Być może, że to niesłuszne, lecz zbieg okoliczności uprawnia do takiego wnioskowania. W ciągu ostatnich kilku mroźnych dni ustały wypadki podrzucania dzieci. Wczoraj jednak, z nastaniem odwilży w mieście znowu podrzucono dwoje. Jednego podrzutka znaleziono przy ulicy Piwnej 2, drugiego przy ul. Mostowej 14.

Porzutków ulokowano w przytułkach miejskich. (c)

WYPADEK W ŁAŹNIŻ.

Wczoraj, jak zwykle w soboty, w łaźni przy ul. Popławskiej panował ruch. Wśród myjących się znajdował się również dwunastoletni Stefan Kizielewski (Połocka 16). Schodząc z półek, chłopiec poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o krawędź wiadra.

Chłopiec przewieziony został karetką pogotowia w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Dozorca domu Nr. 66 przy ulicy Wielkiej, Stanisław Brzeziński, uległ na ulicy Wielkiej wypadkowi. W wozie, na którym jechał, nagle pękło koło, i Brzeziński wypadłszy z furmanki doznał złamania ręki. Interwenjowało pogotowie ratunkowe. (c)

W OBRONIE „KUMA“.

29 bm. posterunkowy Mikołaj Charytonowicz z V Komis. P. P., w czasie służby na ul. Legjonowej zauważył osobnika, który miał rewolwer w ręku. Poster. Charytonowicz odebrał rewolwer i zażądał dokumentów osobistych i pozwolenia na prawo posiadania broni.

Ponieważ osobnik ów odmówił temu żądaniu, poster. Charytonowicz usiłował doprowadzić go do komisarjatu. Zatrzymany opierał się, nie chciał iść. W tem podbiegło jeszcze 2-ch osobników, którzy, w celu odbicia zatrzymanego, stawili opór policjantowi, bijąc go i kopiąc nogami.

Po przybyciu pomocy wszystkich 3-ch zatrzymano. Ustalono, iż byli to: Aleksander Szpakowski, m-c wsi Połuknia. gm. rudziskiej oraz Jan Kondratowicz, m-c wsi Wilkiszki, gm. rudziskiej i Wincenty Ludwinowicz z kol. Rudziszki, gm. rudziskiej.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— POPOŁUDNIÓWKA. — Dziś w niedziele o godz. 4 tragedja antyczna Sofoklesa — „Król Edyp“.

— WIECZOREM o godz. 8. — Premjera pogodnej komedji w 3 aktach (5 obrazach) — M. i F. Stuartów p. t. „Szesnastolatka“.

— WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY — gra dziś 1 grudnia w Oszmianie — wiecz. „Życie jest skomplikowane“ — St. Kiedrzyńskiego, popoł. 1) Świeczka zgasła“ — A. Fredry, 2) „Pocieszne wykwintnisie“ — Moljera.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— OSTATNIE WYSTĘPY ELNY GISTEDT. „MADAME DUBARRY“ — po cenach propagandowych. — Dziś o godz. 8,15 w. grane będzie wspaniałe widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry“ z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny miejsc od 25 groszy.

— DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W „LUTNI“. — Dziś, o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych pełna humoru i werwy świetna komedja muzyczna Laitaja „Mądra Mama“. W roli tytułowej E. Gistedt.

— WIELKI KONCERT SYMFONICZNY W „LUTNI“. — Atrakcją sezonu koncertowego będzie wielki koncert symfoniczny pod dyr. znakomitego kapelmistrza G. Fitelberga. Koncert odbędzie się 10 grudnia.

— ADA SARI W „LUTNI“. — Zapowiedź koncertu słynnej śpiewaczki Ady Sari na piątek dnia 13 grudnia wywołała wielkie zainteresowanie.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4,15, 6.45 i 9.15 ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. „Węgierska Krew“ z udziałem całego zespołu.

Już w następnym programie Rewji wystąpi p. Edmund Zayenda b. piosenkarz Warszawskich teatrów rewjowych „cyganerji“ i „Starej Bandy“.

Figle namiestnika zaświatów

Marjan Grużewski imitował duchy

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

W drugim dniu procesu braci Grużewskich sąd kontynuował badania świadków. Publiczności zjawiło się mniej. Minął moment kulminacyjny, którym były wyjaśnienia oskarżonych. W kuluarach mówiono, że na sali większość stanowią członkowie wileńskiego kółka teozofów, którzy obdarzali ponoć wielkiem zaufaniem „mistrza“ Marjana Grużewskiego.

Wczoraj wśród publiczności krążyła pogłoska, że główny oskarżony będzie prosił sąd o pozwolenie na zorganizowanie seansu spirystycznego w sali rozpraw, a to w tym celu, aby udowodnić sędziemu, że posiada zdolność porozumiewania się z duchami. Na pogłoskę tę nabrało się kilku naiwnych.

Również na marginesie procesu zwracane uwagę na dziwny zbieg okoliczności: nazwisko obrońcy „namiestnika zaświatów“ brzmi ENGEL, co w języku niemieckim oznacza ANIOŁ. Podobno oskarżony Marjan Gruzewski uważa to za bardzo dobry omen.

IMPROWIZACJE „MEDJALNE“ BEZ SENSU.

Badanie świadków ma na celu wyjaśnić przedewszystkiem — czy bracia Gr. działali w dobrej wierze czy sztuczkami oszukiwali otoczenie i czy oszukiwali ś. p. Br. Wróblewskiego w celu osiągnięcia korzyści materjalnych. Oprócz tego powód cywilny dąży do ustalenia wysokości strat, poniesionych przez ś. p. Br. Wróblewskiego.

Pierwszy zeznawał przed sądem świadek Zahorski, obecnie prokurator sądu apelacyjnego. W roku 1918 świadek ten brał udział w seansach spirytystycznych, urządzanych w Wizulanach. Odniósł wrażenie, że Grużewscy wprowadzali w błąd obecnych na seansach pomysłowemi sztuczkami. Świadek nie wierzył w ich kontakt z duchami.

Seanse odbywały się w ciemnym pokoju. M. Grużewski był zamykany na klucz w pokoju przyległym. Zwykle po kilkunastu minutach z pokoju Grużewskiego rozlegały się najrozmaitsze głosy z różnych stron. Potem Marjan Gr. zaczynał deklamować.

Wymowę miał niezłą, lecz w tem co wygłaszał było bardzo mało sensu. Na jednym z seansów, gdy Marjan Gr. siedział zamknięty w pokoju sąsiednim, zjawiła się jakaś biała postać i patetycznym ruchem rzuciła przed siebie pergamin, na którym, jak potem ustalono, była wypisana konstytucja „Państwa świętej Ewangelji“.

„Wspólna kasa“, utworzona za wolą duchów, ograniczała się narazie do śpiżarki państwa Wróblewskich, ponieważ całym majątkiem kierowały wojskowe władze niemieckie. Było to bowiem za czasów okupacji niemieckiej. Robiono spisy zapasów żywnościowych i wydzielano porcje. Pani Adela Wr. zaprotestowała przeciwko takiej gospodarce i odtąd datuje się jej zatarg z duchami.

Świadek Zahorski miał również szereg zatargów z Grużewskimi i wkrótce zniechęcony opuścił Wizulany. Był i jest przekonany, że bracia Grużewscy dążyli przy pomocy sztuczek do osiągnięcia korzyści materjalnych.

„DUCH“ ZŁAPANY ZA RĘKĘ.

Ksiądz Wojtkunas był przez kilka lat proboszczem parafji, do której należały Wizulany. Obserwował życie i sztuczki Grużewskich. S. p. Wróblewski znajdował się całkowicie pod ich wpływem i sprawiał wrażenie moralnie ubezwłasnowolnionego. Grużewscy zarządzali wszystkiem, a ś. p. Wróblewski był manekinem w ich rękach.

Świadek nie wierzył zasadniczo w spirytyzm, brał jednak udział w seansach wizulańskich. Przekonał się wkrótce, że polegają one na zręcznych sztuczkach. Podczas seansów w ciemnym pokoju „duchy“ dawały znać o sobie, głaskając po głowie obecnych. Pewnego razu świadek pochwycił rękę „ducha“ i postanowił trzymać ją bez względu na wszystko. Powstało zamieszanie, ktoś mocował się z nim. Okazało się, że ksiądz W. trzyma rękę medjum, Marjana Gr. Grużewscy byli bardzo niezadowoleni z odwagi świadka w stosunku do „duchów“.

Pewnego dnia świadek brał udział w seansie, na który przybył, specjalnie o to proszony ś. p. ks. bisk. Bandurski. Na seansie tym Marjan Grużewski zahipnotyzował niejaką baronową G. Niewiasta ta tańczyła w transie na dywanie, deklamowała i śpiewała. Była ubrana w strój indyjski. Ś. p. ksiądz biskup Bandurski opuścił Wizulany bardzo niezadowolony z postępowania Grużewskich.

Świadek na jednym z seansów zapalił latarnię elektryczną. Wywołało to ogromne oburzenie braci Grużewskich. Od tego czasu świadek nie był dopuszczany do seansów.

OPŁACANE PRZEPOWIEDNIE.

P. major Kowalczyk poznał Marjana Grużewskiego w Rzymie. P. major przygotowywał wtedy lot przez Atlantyk. Marjan Gr. przepowiedział mu dokładnie pogodę na Atlantyku. Lot wprawdzie nie doszedł do skutku, lecz przepowiednie można było sprawdzić na podstawie meldunków stacyj meteorologicznych.

Świadek wierzy w zdolności nadprzyrodzone Marjana Grużewskiego.

Adw. Szyszkowski wyjaśnia, że Marjan Grużewski pobierał pieniądze za swoje przepowiednie. W liście do Polski „namiestnik zaświatów“ pisał, że trzeba zarabiać na wszystkiem, na czem się tylko da.

P. Piotr Wróblewski, sędzia, krewny ś. p. Wróblewskiego, poznał medjalność Marjana Gr. na seansie, który został zorganizowany w Wilnie. Marjan Gr. improwizował na temat „przeżycia skazańca“.

Świadek ten zna Grużewskich dobrze. Marjan Gr. uchodził za słabowite dziecko i był bardzo troskliwie wychowywany przez matkę. „Chowany pod kloszem“ — jak powiedział świadek. Grużewscy posiadali kamienicę i maj. Poroniuny.

EKSTENSYWNA GOSPODARKA.

P. Erdman, ziemianin, sąsiad ś. p. Wróblewskiego mówi o maj. Wizulany. Grużewscy prowadzili gospodarkę ekstensywną. Absolutnie nic nie wkładali. Budynki były w opłakanym stanie. Natomiast parcelacja szła dość prędko. Sprzedano las, zaciągnięto pożyczkę i t. p.

Ś. p. Wróblewski ulegał bardzo wpływom Grużewskich. Świadek na seanse nie był zapraszany, ponieważ uchodził za sceptyka. Słyszał od ś. p. Wróblewskiego, że ten musiał uzyskać pewnego razu pozwolenie na wyjazd z Wizulan do Wilna. Podobno „duchy“ nakazały p. Adeli Wr. wyjechać z Wizulan i przebyć na wygnaniu 2 tygodnie. Wszystkie pieniądze przechodziły przez ręce Ludwika Gr.

Świadek przypuszcza, że Marjan Grużewski jeździł zagranicę (do Paryża) za pieniądze, wydobyte z Wizulan. Ś. p. Wróblewski powiedział mu przed tym wyjazdem, że Marjan Gr. wyjeżdża „sławić imię Polski zagranicą“.

SIÓDME PRZYKAZANIE.

Świadek St. Pisanko, rolnik, mówi również, że gospodarka Wizulan była niżej krytyki. S. p. Wróblewski był pozbawiony własnej woli — znajdował się pod sugestją Grużewskich.

Na pytanie sądu na temat „Państwa Świętej Ewangelji“ świadek odpowiedział, że „Państwo“ to prędzej opierało się siódmemu przykazaniu, niż opierało się na jakiejś idei.

Świadek twierdzi, że skutek gospodarki Grużewskich był taki, że Wizulany znajdowały się w sytuacji poprostu tragicznej. Gdyby p. P. Wróblewski nie dopomógł, ś. p. Wróblewski mógłby znaleźć się na bruku bez grosza.

Świadek Olszewski nie wierzył nigdy w spirytyzm. W rozmowie z Grużewskimi na temat reinkarnacji dusz, powiedział, że nie chciałby, aby jego duch po śmierci ciała wcielił się w konia pocztowego. To zraziło braci Grużewskich do świadka.

Na podróże zagraniczne Grużewscy brali pieniądze z Wizulan. Świadek mówi, że ś. p. Wróblewski za namową „duchów“ spoczątku wogóle chciał sprzedać majątek i zająć się administracją domu i folwarku Grużewskich. Świadek przypuszcza, że pieniądze, uzyskane za Wizulany, poszłyby do kieszeni Grużewskich.

Na trzy tygodnie przed śmiercią ś. p. Wróblewskiego, świadek mówił z nim. Ś. p. Wróblewski skarżył mu się, że źle się stało, „całe życie przeszło i całe życie oszukiwano mnie“. Był bardzo rozgoryczony.

PROCES JESZCZE NIE SKOŃCZONY.

Następnie świadkowie uzupełniają i rozszerzają oraz potwierdzają szczegóły, znane już z poprzednich zeznań. Po przerwie obiadowej sąd w dalszym ciągu badał świadków. Rozprawa trwała do późnego wieczoru. WŁOD.

KURJER SPORTOWY

Niedzielne imprezy sportowe

Dziś odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

Na stadjonie Warszawianki ostatni mecz ligowy Warszawianka — Wisła.

W cyrku warszawskim mecz bokserski hanowerski Heros — Skoda.

W sali teatru Nowości trójmecz bokserski Polonja — Makabi — Fort Bema.

W sali gimnazjum im. Lelewela (Złota 53) finał drużynowych mistrzostw szermierczych Polski w szpadzie i szabli przy udziale drużyn: Warszawianki — AZS. Poznań — PKS. Katowice.

Na polu Mokotowskiem — pokaz akrobacji samochodowej.

Na pływalni akademickiej — zawody wewnętrzne AZS.

W sali Ośrodka WF. — dalszy ciąg wielkiego turnieju gier sportowych.

W lokalu Elektryczności mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy Elektryczność — Skra i Fort Bema — Rywal.

W Łodzi — mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP. — Lechja.

W Świętochłowicach — mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP — Astoria.

W Katowicach — mecz piłkarski Śląsk — Dąb.

W Wilnie — mecz bokserski YMCA — Warszawa — Śmigły Wilno.

W Wiedniu walczą piłkarze lwowskiej Pogoni.

W Hamburgu — mecz tenisowy Niemcy — Szwecja.

Dziś walne zebranie tenisistów

Dziś o godz. 17 w lokalu Klubu Tow. Sportowego Prawników przy ul. A. Mickiewicza 24 odbędzie się walne doroczne zebranie Wileńskiego Okręgowego Zw. tenisowego. Na zebraniu postawiony zostanie wniosek o rozwiązanie okręgu wileńskiego.

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że okręg w Wilnie jest zupełnie niepotrzebny dlatego, że władze naczelne załatwiają wszystkie sprawy bezpośrednio z klubami, a związek nie ma nawet w tych sprawach głosu i wpływu. Będzie więc to wniosek raczej demonstracyjny, ale kto wie, może on nawet przejść.

Zebranie zapowiada się interesująco. Dotychczas prezesem związku był zasłużony działacz sportowy sędzia W. Tarasiewicz.

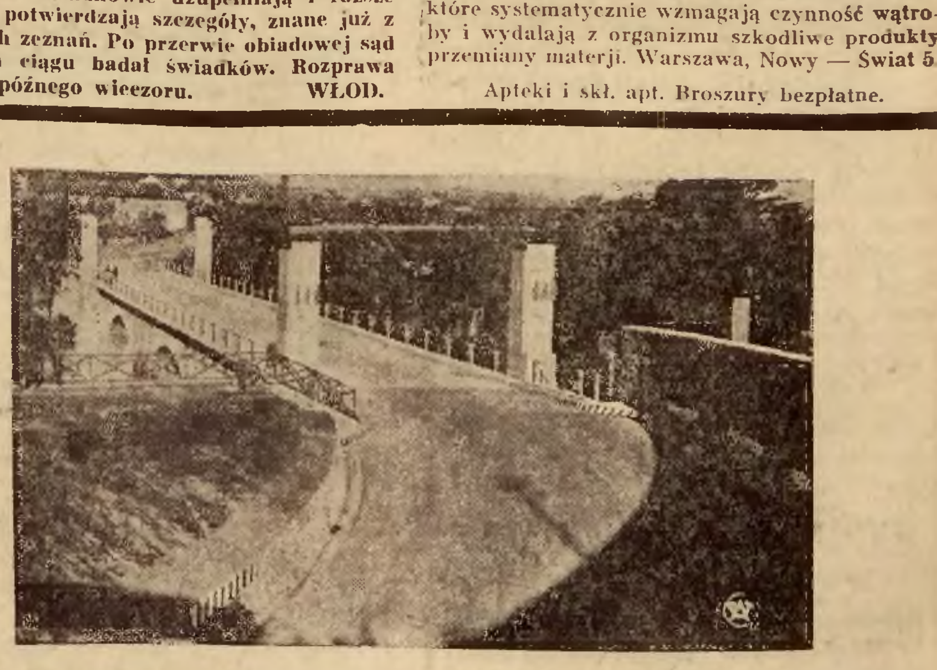
Radjo dla wszystkich

Mało jest zapewne dziś ludzi, którzyby nie doceniali doniosłej roli, jaką radjo ma do spełnienia w naszem życiu społecznem. Rozumiemy wszyscy, że radjo jest jakby wielką szkołą, z której prócz godziwej rozrywki czerpią szerokie rzesze ludności wykształcenie obywatelskie. Przed trybuną radjową występują najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i naukowego, które dzielą się swemi wiadomościami z miljonami niewidzialnych słuchaczów, rozproszonych po najdalszych zakątkach naszego kraju. Z dużem przeto zadowoleniem należy powitać wszelką inicjatywę, zmierzającą od udostępnienia szerokiemu ogółowi ludzi pracy dobrodziejstw radja, im więcej bowiem radjoaparatów rozejdzie się wśród ludności, tem szerzej promieniować będzie kultura i cywilizacja. Jeśli chwalimy inicjatywę tych wszystkich instytucyj lub przedsiębiorstw, które swą działalnością przyczyniły się do rozpowszechnienia radja, to przedewszystkiem zasługuje na uznanie inicjatywa znanej pomimo stosunkowo krótkiego istnienia firmy „Kosmos“. Przedsiębiorstwo radjowe, znane pod nazwą „Kosmos“ Sp. Akc., wprowadziło ostatnio specjalnie dogodny system ratalny, umożliwiający nawet skromnie uposażonym radjoamatorom nabycie odbiornika nowoczesnego wysokiej klasy. Kilkunastozłotowe raty miesięczne zostały tak skalkulowane, aby nawet przy obecnej sytuacji radjo stało się dostępne dla szerokich rzesz skromnie uposażonych obywateli.

Projekt kupiectwa w sprawie cenzusu w handlu

Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego opracowała na najbliższy zjazd projekt rozporządzenia w sprawie kwalifikacyj zawodowych w handlu.

Zgodnie z tym projektem, osoby pragnące otrzymać potwierdzenie swych kwalifikacyj zawodowych w hadlu powinny złożyć właściwej Izbie Przemysłowo-Handlowej własnoręcznie podpisaną deklarację o niekaralności oraz przedłożyć Izbie świadectwa o niekaralności wydane przez dwie osoby, wykupujące w okręgu Izby świadectwa przemysłowe, jak również zaświadczenia o ukończeniu nauki conajmniej w szkole powszechnej II go stopnia lub wykazać się wykształceniem z zakresu takiej szkoły, a wreszcie zaświadczenie, potwierdzone przez Zrzeszenie Kupieckie o odbytej conajmniej jednorocznej praktyce w przedsiębiorstwie handlowem, oraz zaświadczenia Zrzeszenia Kupieckiego, które w ostatnich wyborach do izb przemysłowo handlowych miało prawo wyboru radców przez Zrzeszenia o gotowości przyjęcia ubiegającego się o potwierdzenie na członka Zrzeszenia z chwilą wydania przez Izbę potwierdzenia.



Droga w Serravale otwarta w 13-tą rocznicę marszu faszystów

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

DŁUGOLETNIEJ CZYTELNICZCE, tudzież panom poetom

Od naczelnego redaktora naszego pisma otrzymałem taki oto, przesłany do redakcji, list:

Kochany Panie Redaktorze!!!

Czy Pan Redaktor czytuje niekiedy Kurjera Wileńskiego? Jeżeli nie, to wielka szkoda!

Bo Kolumna Literacka albo w żywe oczy z nas kpi, albo posądza nas (czytelników) o niedorozwój intelektualny.

Niech Pan Redaktor zechce mieć na uwadze, że Kurjer Wileński czytywany jest nietylko przez samych psychjatrów...

Długoletnia czytelniczka Kurjera Wileńskiego

Wilno, 24 XI. 1935 r.

Do listu załączony ostatni nr. „Kolumny", gdzie piękne wiersze Tadeusza Peipera przyozdobiono hojnie czerwonym ołówkiem. Są tam kreski na marginesie, olbrzymie znaki zapytania, wymyślne wielokropki i długie gęste rzędy krótszych i dłuższych podkreśleń.

W pierwszej chwili „porwał mię śmiech pusty", ale potem o mało nie stchórzyłem przed tą uszeregowaną armją czerwoności. Zreflektowałem się.—Przecież, pomyślawszy trzeźwo, napewno nie jest to wypadek odosobniony. „Kolumnę" czytają tysiące ludzi, — któż wie ilu myśli podobnie? Kontakt z nami utrzymują ci, którzy nas rozumieją, którzy myślą podobnie, ale nie wiemy nic o reszcie czytelników. Może w niedzielę przewracając 10 stronę „Kurjera" zamykają oczy coprędzej? Może klną i tracą apetyt do obiadu? A może właśnie otrzymawszy rano pismo, przewracają kartki z wypiekami niezdrowej ciekawości, już zgóry oblizując się na myśl o „frajdzie", jaką daje lektura „tych zabawnych warjatów"? — To też na zdrowy rozum, wdzięczność jedynie należy się naszej „Długoletniej czytelniczce", że swej fatygi nie pożałowała i łaskawie dała nam znać, co o tem wszystkiem myśli.

* * *

Jakże mam przekonać „Długoletnią czytelniczkę", że ani kpić, ani posądzać czytelników o niedorozwój intelektualny nigdy nie miałem zamiaru? Może ten artykuł, który chcę napisać z całą dobrą wolą, wyjaśni nieporozumienie?

Wiersze „Upadek" i „Martwa natura" zakreśla nasza korespondentka jako całkowicie niezrozumiałe. Trudno, przepadło. Natomiast wiersz „Wśród" jest jeszcze do uratowania. Spróbójmy. — Podkreślono tam np. „*Wśród pni w żałobie o gałęziach w pieśni*", jest to więc niezrozumiałe. Czyżby? Czyż naprawdę zestawienie koloru pni z kolorem żałoby, a szumu liści z melodją pieśni jest takie szalone? Czy może chodzi tu raczej o to, że wszystko zostało powiedziane tak szybko i zwięźle, że leniwa (tak tylko przypuszczam) myśl i wyobraźnia niedzielnego czytelnika nie nadążyła za myślą i wyobraźnią poety? Może poprostu trzeba tu dolać trochę wody, rozcieńczyć? Oto próbka, proszę:

Stoję w ogrodzie, wśród pni niebielonych
co jak żałobne wdowie welony
wśród traw czernieją, a w górze—niebieska
w gałęziach szumi pieśń czarnoleska.

Oto z jednego zdania pobocznego — cała zwrotka, jakiejby się nie powstydził żaden epigon. Napisałem ją w 3—4 minuty. Peiper, który ma więcej temperamentu napisałby jeszcze prędzej, a pewnie i zręczniej. Tylko jeśli ktoś powie, że toby właśnie była poezja, że tak właśnie trzeba pisać, — odpowiemy: rzecz gustu. Dla nas to grafomaństwo, żeby już nie używać gorszych wyrazów.

Dalej dziwi naszą Czytelniczkę, że u Peipera dzień orze kwiatami, że słowa w dzień słoneczny są porównane do uśmiechów na rtęci, pocałunek do kołysania, a pociecha do cukru. Gdy to tak sobie w zwykłem zdaniu napisałem, każdy zdziwi się — „co ona w tem widzi niezrozumiałego?", ale gdy sam przeczyta: „ = uśmiechy na rtęci", to już jest gorzej. Wtedy wpada się w zamyślenie, rusza się ramionami, a im dłużej szuka się sensu, tem trudniej go złapać. Wkońcu można dojść do stanu, w którym inteligentny skądinąd człowiek pyta: — „Czemu = ?, a czemu uśmiechy? a czemu na?"...

Na to nie można poradzić nic innego, jak tylko poczekać cierpliwie, aż ten przykry stan sam przeminie. Bo takie figle należą właśnie do tajemnic naszej mowy, nietylko poetyckiej, ale i tej prozaicznej codziennej. Spróbójcie tylko porozmyślać nad zwrotami, których używacie sami! Co naprzykład znaczy na zdrowy rozum — „bić się z myślami"? Czem bić się kijem, kastetem? Czemu „się"? — Więc kto kogo ostatecznie? Moje myśli ze mną przeciwko mnie? Czy też ja z myślami przeciw...? A czy myśli są odważne? A jeśli myśli są pacyfistyczne?...—Oto kółko absurdów. Idziemy dalej. Czemu mamy wschód i zachód słońca, a wschód, zachód, północ i południe ziemi ziemi? Czem słońce gorsze? A co znaczy „zażyć z mańki"? Może to nieprzyzwoite? Jak trzeba szukać, żeby „znaleźć się w kropce"? Albo czy ma sens takie oto niewinne zdanie:

— „Długo, długo smalił cholewki i już już miał zwinąć chorągiewkę, ale gdy wkońcu znalazł się sam na sam, skoczył po rozum do głowy i wszedł w położenie".

Tak więc w codziennej mowie naszej mamy wiele zwrotów utartych i pospolitych, które kiedyś tam, może przez wieluset laty zadziwiać musiały tą poetycką śmiałością. Wtedy były nowe i piękne, dziś są wytarte i nudne. Ułożone przeze mnie zdańko śmieszy, ale nie jako dowcip, tylko jako anachronizm; coś tak, jakby ktoś przyszedł na dancing w tabaczkowym surducie.

W tem świetle „niezrozumiałe" zwroty poetyckie są tylko dowodem żywotności języka. Pojawiały się one zawsze i póki język nie jest martwy—pojawiać się będą. Właśnie to jest jednem z zadań poezji awangardowej — szukanie nowych dróg ekspansji. Jak w każdem laboratorjum, tak i tutaj: sto eksperymentów się nie uda, albo uda niezupełnie, a sto pierwszy stanie się przedmiotem podziwu przyszłych pokoleń. Jeśli dobrze to sobie uświadomimy i jeśli będziemy pamiętali, że cały sens poezji polega na tem, że jest ona inną mową niż zwykła (bo gdyby była tem samem, co proza, to po jakiegoż djabła robić z siebie warjata i wypisywać rymowane łamańce, czyli wchodzić do domu przez okno?), że tego, co ona daje *wrażliwemu* czytelnikowi, nie zastąpi nic na świecie — ani uczona rozprawa, ani dowcipna opowieść, ani muzyka, czy jaka inna sztuka — jeśli to wszystko dobrze sobie zrozumiemy, to będziemy *prawdziwych* poetów szanować, a nie odsyłać do czubków.

Ale któż jest prawdziwym poetą? — Odpowiedzieć niełatwo. Niema też żadnej wagi, czy miary dość ścisłej, by oceniać pewnie. Wiele rzeczy — nasze gusty, przyzwyczajenia, sympatje, nasz temperament wreszcie i nasz światopogląd — zaciemnia tu jasny sąd o rzeczy. To też zostawmy wyroki historji, a sami korzystajmy z tego co nam poezja przynosi, zrzuciwszy oczywiście przedtem niemądrą pychę z serca. Trzeba się *oswoić* z mową poetycką tak samo, jak trzeba się nauczyć alfabetu, nietylko drukowanego, ale też pisanego, choćby w pierwszej chwili wyglądał jak nieczytelne gryzmoły. Trzeba przypuścić, że ten co pisał, nie jest warjat, i że rozum jego jest taki sam dobry jak nasz, a uczucia i przeżycia być może — silniejsze i ciekawsze. To jest pierwszy stopień wtajemniczenia.

Drugi stopień uzyskamy, gdy zrozumiemy (choćby analizując przytoczone przykłady metafor z mowy potocznej), że ci, którzy chcą „żeby każdą metaforę można było namalować" — nie mają racji. Ich żądanie (Boy m. i.) pozwoli ukrócić trochę cugli śmiesznej kwiecistości naszej mowy potocznej, ale nie dotyczy, a przynajmniej nie powinno dotyczyć poezji, gdzie panuje mowa *udziwniona*. Otóż nasz młody kolega, Rymkiewicz cytuje nad swym „niezrozumiałym" wierszem Słowackiego (z „Króla Ducha"):

Słońce pobledniе, księżyc się zatrzyma.
Gwiazda zajęczy jaka, lub zaszczeka?
Wszystko pokaże, że dba o człowieka...

Niech mi Pani wierzy, Długoletnia Czytelniczko, że to czytują nietylko psychjatrzy! Żeby zaś nie stwarzać perspektywy, iż Peipera ciągnę na Panteon, zastosujmy do... mianownika te same działania, co w liczniku. I tak znajdzie się Pani w godnem towarzystwie Koźmiana, koryfeusza krytyki warszawskiej, który Mickiewiczowi od warjatów wymyślał, oraz Bolesława Prusa, który o Wyspiańskim myślał to samo i złośliwemi wierszykami styl poety w „Tyg. Ill." przedrzeźniał. Poeci mimo to pisali sobie zdrowo, a niefortunni krytycy życzyli sobie potem jednego — aby o ich wpadunku zapomniano.

* * *

Pod adresem pp. poetów krótko „w kwestji zapytania". — Czy fakt istnienia tego rodzaju opinji, mówiąc inaczej, czy fakt istnienia takich czytelników, którzy *rozumieją to tylko, czego ich przedtem nauczono na pamięć* jest aż tak doniosły, że gotowi jesteście panowie zrezygnować z wszystkiego, co nie jest za panią babką przepisywaniem?

Józef Maśliński.

JAN OLECHNO

PODCZAS POGODY

Na wzgórzach suchych ballady szumy wiatr układa,
cieniem w trawę wtulają się grusze.
We mnie biją zapachów grady
grzęznę w jabłonkowych pióropuszach.

Rzewną czułością gałęzi podchodzą klony.
Dom, stary dom
spokojnie dogasa w ciepłym blasku drzew pochylonych.
Słoneczne dziewczęta rozsypują swe włosy
śpiewem, sielanką.
Nogi bose
dzwonią o schody spróchniałych ganków.

W nocy zatrzepocze się księżyc w gałęziach lipowych,
wzejdzie na stawach srebrną muzyką —
nad polami długo będzie, kołować,
warkoczem brzóz umykać.

Białe bukiety kwitnących jabłoni
z gruszami pobiegną zamieniać pierścionki.
potoczą się kleistą wonią
topolowe pąki.

Tu można spocząć,
snem łaskawszym niż zmierzch się otulić —
zapomnieć, że sykiem natrętnym broczą
wspomnień odległych brzęczące kule.

Ludzie, wozy, konie
drogami w pył po wielkość, po bujne plony —
tu — sady zielone.

Materjał do epopei

ERNST JÜNGER. KSIĄŻĘ PIECHOTY. (W nawałnicy żelaza). Tłumaczył ppłk. dypl. JANUSZ GAŁADYK. Warszawa 1935. Wojskowy Instytut Naukowo-oświatowy.

W czasach kiedy proza dokumentarna staje się jedną z poważnych gałęzi literatury, książka ta jest godna szczególnej uwagi. Ten pamiętnik szarego żołnierza sięga w historję wojny głębiej i prawdziwej niż książki zawodowych pisarzy-artystów, dla których wojna jest albo pouczającą ilustracją do systematów ideowych, albo tragedją człowieka wytrąconego z normalnych torów istnienia, postawionego wobec czającej się bez ustannie śmierci, wahającego się między poczuciem honoru i obowiązku, a instynktem samozachowawczym, recte — tchórzostwem. Jünger nie patrzy na wojnę oczyma doktrynera, ani psychologja, ale poprostu oczymi oficera, dla którego pole lejowe nie było ani retortą do smażenia hipotez, ani miejscem przerażeń metafizycznych, a tylko warsztatem trudnej pracy. Książka jego, to sprawozdanie z 4 lat frontowych dowódcy małego oddziału (plutonu, potem kompanji), rzeczowy konkretny katalog wrażeń „świni okopowej". Obraz „ziemi niczyjej", podziurawionej, jak ser zygzakami rowów strzeleckich, szarpanej ryjami granatów, obraz człowieka, usiłującego unieść cało z pola walki życie swoje i swoich kiludziesięciu żołnierzy, wykonać swoje zadanie ponosząc jaknajmniej strat — oto wszystko.

Jünger prawie że nie wyciąga wniosków, nie stawia swoich 4-ro letnich doświadczeń wobec jakichkolwiek problemów socjalnych, czy filozoficznych, a nawet fachowych, słowem — nie konstruuje opisywanej rzeczywistości, jednakże organizuje ją w pewien sposób, który sprawia że książka jego jest nietylko pożyteczną lekturą dla uczniów wyższych szkół wojennych i nietylko „garścią wrażeń". Jest to jedna z tych (rzadko ukazujących się na półkach księgarskich) rzeczy, które każą nam zastanawiać się, czy niezwykle ostra i wybredna wrażliwość niektórych ludzi, gęstość i świeżość ich intelektu, niedławionego ciężarem narzuconych, czy zgóry przyjętych systematów, nie może być czasami ekwiwalentem świadomego artyzmu. Ludzie ci, obdarzeni jakby szczególnym zmysłem epickim (hierarchja i selekcja zjawisk jest u nich prawidłową funkcją psychiczną) są sejsmografem rzeczywistości, oddają ją tak, jak przyjmują — niezdeformowaną i nieprzetrawioną. A my — przyzwyczajeni do myślenia schematami, do wgniatania zjawisk w formuły wymiętoszone i wygodne jak stare ubrania, tęsknimy czasem do rzeczywistości surowej, niefałszowanej i prymitywnej. Dlatego książki takie, jak Jüngera są dla nas odkrywaniem nieznanych światów. Lektura ich — to podróże metafizyczne. Ale jest jeszcze inna sprawa, może ważniejsza. Rzeczy takie, jak pamiętniki Jüngera, Gerbaulta, czy Urke-Nachalnika (bardzo przepraszam za to zestawienie ludzi oddychających tak różnemi atmosferami) bezsprzecznie mają pewne cechy artyzmu, jednakże właśnie one utrwalają w nas przekonanie, że nawet arcydzieło w zakresie reportażu pamiętnikarstwa, czy kronikarstwa, nigdy nie stanie się arcydziełem sztuki. Najbardziej nawet wartościowy reportaż, czy dokument epoki może być materjałem na arcydzieło, fragmentem epopei, ale nigdy tem, za co chcieliby go uważać niektórzy krytycy o zapędach kolektywnych — epopeą. Że doskonały reportaż może być bardziej interesujący, niż nawet piękna powieść, to już kwestja zupełnie inna.

Leon Szreder.

Kilka luźnych uwag. 1. — Wileńscy i pozamiejscowi przyjaciele „Kolumny Literackiej" robią mi czasem ciche wyrzuty, że „Kolumna" jest nierówna i eklektyczna. Odpowiadam zawsze, że warunki pisma codziennego zmuszają do niektórych kompromisów. Pod jednym względem wszakże chciałbym się poprawić, oto jak: — proszę uprzejmie P. T. Autorów, o **nienadsyłanie** mi wierszy, sprzecznych z reprezentowanemi tu pojęciami o poezji.

2. — Jeśli trzeba będzie, przejdziemy na „suchary". Jeśli zawiedzie produkcja nowa, będziemy przedrukowywali wierszę awangardy z lat ubiegłych, piękne, **a niedość znane.**

3. — Mój atak na manję pseudoepicką i wylewy „szczerości" spotkał się z odpowiedzią. Otóż ponieważ traktowałem zjawisko **socjologicznie** — jako objaw upadku — dyskusji merytoryczno-literackiej nie podejmę.

J. M.

KRONIKA

Niedziela 1 Grudzień

Dziś: Eligiusza BW., Natalji M.
Jutro: Bibjanny P. M.

Wschód słońca—godz. 7 m. 20
Zachód słońca—godz. 2 m. 56

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 2
Opady —
Wiatr: połudn. - zach.
Tendencja barom.: wzrost, potem stan stały
Uwagi: pochmurno

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki·

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Urodziny:** 1) Kowarski Abram.

— **Zaślubiny:** 1) Pośłakow Stanisław — Pocharemówna Zenobja-Józefa; 2) Gołubowski Stanisław — Świerkowska Janina; 3) Waszkiewicz Antoni — Dołgosujówna Julja; 4) Eliminowicz Stanisław — Skorochodówna Stefanida; 5) Pietronow Jan — Stankiewiczówna Wiktorja; 6) Bohdanowicz Antoni — Zienkiewiczówna Henryka; 7) Klimaszewski Adam — Rodziewiczówna Janina.

— **Zgony:** 1) Jurewicz Jan, robotnik, lat 65; 2) Adamowicz Józef robotnik lat 60; 3) Zejf Zelik lat 22; 4) Abel Golda, lat 30; 5) Bukielski piotr. robotn. lat 35; 6) Kozenowska Janina, lat 14; 7) Bachtin Konstanty, emeryt, lat 77; 8) Michałowski Adam-Gabrjel, rolnik lat 61.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Kpt. Wiśniewski Kazimierz z Mołodeczna: Oskierka Zygmunt ziemianin z Budsławia; Wasilewski Wojciec artysta z Krakowa, hr. Plater-Zyberk Elżbieta, maj. Swojatycze: Zylber Tadeusz adwokat z Warszawy.

MIEJSKA

— **Redukcje na robotach miejskich.** W związku z zakończeniem robót sezonowych, magistrat przeprowadził znaczną redukcję robotników. W ciągu ostatniego miesiąca zredukowano przeszło 100 robotników. Obecnie Zarząd miejski prowadzi jedynie nieliczne roboty ziemne oraz wodociągowo - kanalizacyjne.

GOSPODARCZA.

— **Podatki komunalne.** Wczoraj upłynął termin wpłacania samoistnych podatków komunalnych. Wydział podatkowy Zarządu miasta w najbliższych dniach przeciwko opieszałym płatnikom sporządza wnioski egzekucyjne, które przesłane zostaną władzom skarbowym, celem wszczęcia kroków egzekucyjnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Polityka populacyjna III Rzeszy“.** We wtorek dnia 3 grudnia w sali wykładowej Zakładu Biologji U. S. B. (ul. Zakretowa 23) o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie naukowe Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. doc. dr. W. Ormicki wygłosi odczyt p. t. „Polityka populacyjna III Rzeszy“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w niedzielę dnia 1 grudnia r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. prof. J. Jaworskiego p. t. Systemy Kolonjalne Anglji z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia Kolonjalne“.

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr.

Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **XXIII. Posiedzenie naukowe Wileńskiego Tow. Lekarskiego** wspólnie z Wil. Kołem Internistów Polskich odbędzie się dnia 2 grudnia 1935 roku o godz. 20 (ul. Zamkowa 24).

Porządek dzienny:

1. Dr. Kapłan A. „Przepuklina przeponowa a zwątlenie przepony“ z pokazem przypadku; 2. Prof. A. Januszkiewicz „Pokaz przypadku z zespołem Adams-Stokesa“; 3. Prof. M. Ejger: „30 lecie Elektrokardiografji teoretycznej i klinicznej“; 4. Prof. A. Januszkiewicz: „Kilka uwag w związku ze Zjazdem Naukowym Tow. Intern. Polskich w Łucku“.

ROZNE

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi.** W ciągu ub. miesiąca organa policyjne sporządziły ogółem 827 protokułów za rożnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych. Najwięcej protokułów spisano za opilstwo i za kłócenie spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych i za wykroczenia przeciwko przepisom regulującym ruch kołowy. W stosunku do października daje się zauważyć nieznaczne zmniejszenie się liczby protokułów.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna — 5; tyfus brzuszny — 1; odra — 2; płonica — 11; błonica — 4; grypa — 2; gruźlica — 7.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zaobserwowano nieznaczne zwiększenie się zachorowań.

— **Płonica.** Ostatnio stale zwiększa się liczba zachorowań na płonicę. Jak obliczają lekarze, chorują przeszło 100 dzieci.

Liczne wypadki zasłabnięć na płonicę notowane są również i w szkołach powszechnych.

— **Skład fabryczny kaloszy.** Znana fabryka wyrobów gumowych „F. W. Schweikert“, Łódź otworzyła skład fabryczny swych wyrobów w Wilnie (ul. Niemiecka 31).

Skład fabryczny zaopatrzony jest w wielki wybór kaloszy, deszczówek i śniegowców.

Sprzedaż hurtowa.

NADESŁANE.

— **Wielka Wileńska Szopka Polityczna.** W poniedziałek dnia 2 i we wtorek dnia 3 grudnia nieodwołalnie wystawiona będzie Wielka Wileńska Szopka Polityczna w sali b. Konserwatorjum ul. Końska 1.

W „Szopce“ biorą udział przedstawiciele międzynarodowego świata politycznego na czele z Mussolinim, Litwinowem, Hitlerem, Beckiem i t. d. Niezależnie od tego wystąpią w „Szopce“ znane osobistości naszego miasta.

O wielkiem zainteresowaniu publiczności, świadczy postępująca szybko rozsprzedaż biletów w księgarni „Lektor“ ul. Mickiewicza 4.

Obwieszczenie
o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w grudniu 1935 r., w dniach 3, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 17, 18, 19, 20, 27, 30 o godzinie 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniach licytacji między godz. 9 i 10-tą.

(—) M. Żochowski Naczelnik Urzędu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony. Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.